



BIULETYN

NUMER 1 (76) MARZEC 2023 roku

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie

UKAZUJE SIĘ OD 2006 ROKU

Prof. Wojciech Sadurski: Nie mówmy już o listach wyborczych. Mówmy o pakcie dla ratowania Polski

Profesor pisze: Po dwutygodniowym pobycie w Polsce, wypełnionym niezliczonymi rozmowami i dyskusjami, doszedłem do wniosku odmiennego od silnego postanowienia, z jakim przyjechałem, a którym było: namawiać, przekonywać, błagać o jedną listę opozycyjną. Teraz widzę, że to chyba bezskuteczne. Swojego przekonania o optymalności tej strategii pokonania PiS nie zmieniam, ale jednocześnie dostrzegam granice użyteczności dalszego namawiania. Przekonanych nie ma sensu dalej przekonywać, a nieprzekonanych już raczej nie przekonamy.

A jeśli przekonamy - to nie w wyniku presji społecznej, ale gabinetowych negocjacji między liderami, którzy przecież doskonale wiedzą, jak jest, a zatem ich postawy nie wynikają z niewiedzy. Dalsze piłowanie publiczne tego tematu jest wręcz kontrproduktywne: buduje oraz utrwala podziały między ugrupowaniami demokratycznymi i daje także satysfakcję obozowi władzy.

Jarosław Kaczyński młaska z ukontentowania, widząc, jak wspaniale jest realizowany jego pomysł na wygraną: divide et impera. Zresztą nie o to naprawdę toczy się gra, ile list, kto na jakich miejscach, jak przechytrzyć D'Hondta. Gra toczy się o coś dużo bardziej fundamentalnego: jak odsunąć od rządzenia partię, która jest czystym złem. Bo władza PiS z przybudówkami jest złem absolutnym: jest złem, które pozwala kłamać (głównie w TVP i Polskim Radiu), kraść (via spółki skarbu państwa), szczuć (kazus młodego człowieka ze Szczecina) i pastwić się nad zrozpaczoną matką po śmierci syna (posłanka Filiks). Gra toczy się o coś dużo bardziej fundamentalnego: jak odsunąć od rządzenia partię, która jest czystym złem.

Bo władza PiS z przybudówkami jest złem absolutnym: jest złem, które pozwala kłamać (głównie w TVP i Polskim Radiu), kraść (via spółki skarbu państwa), szczuć (kazus młodego człowieka ze Szczecina) i pastwić się nad zrozućzoną matką po śmierci syna (posłanka Filiks). Odsunięcie tego zła od władzy jest ważne nie dla przywódców opozycji, ale dla Polski. Stopień deprawacji i demoralizacji publicznej (przywołajmy obraz patologicznego Trybunału mgr Przyłębskiej lub I prezes Manowskiej aresztującej akta sprawy w SN) jest taki, że dla tkanki moralnej społeczeństwa (nie mówiąc już o tkance fizycznej: ile Izabel z Pszczyny musi umrzeć z powodu religijnego fanatyzmu układu kościelno-państwowego?) położenie kresu tej chorobie jest absolutną koniecznością.

Obowiązki obywateli

Jest to powinność nie tyle liderów, ile nas, obywateli. Zdecydowane odesłanie PiS do ław opozycyjnych jest obowiązkiem obywatelskim i musi być treścią umowy społecznej między demokratyczną częścią polskiego społeczeństwa a przywódcami demokratycznymi.

Obywatelska strona tej umowy to nieustrudzone działanie na rzecz zwycięstwa ugrupowań demokratycznych w wyborach 2023. Wszyscy musimy w dniu wyborów iść i głosować na te partie, które naszym zdaniem dają największą rękojmię przywrócenia demokracji i rządów prawa w Polsce. Które to mają być partie, nie mnie dziś mówić. Jako obywatel mam swoje preferencje, ale jako obserwator polityki nie chcę dziś agitować czy namawiać. Właśnie po to, by nie przyczyniać się, nawet na moją maleńką skalę, do międzypartyjnych antagonizmów. Obywatelski obowiązek nie ogranicza się do aktu wyborczego, który jest tylko kulminacją długiego procesu, już przecież trwającego od wielu miesięcy. To też powinność namawiania oraz przekonywania niezdecydowanych; tłumaczenia, że pozostanie w domu to w istocie głos na nacjonalistyczno-populistyczne PiS albo faszyzującą Konfederację („bez Żydów, homoseksualistów..." itp.). To obowiązek uczestniczenia w akcjach społeczeństwa obywatelskiego: w demonstracjach, prodemokratycznych organizacjach pozarządowych, samorządzie lokalnym czy np. grupach rodzicielskich protestujących przeciwko ponurej ciemnocie szerzonej w szkołach przez ministra Czarnka czy kurator Barbarę Nowak.

To aktywna obrona niezależnych telewizji, radia i gazet - choćby wyrażająca się przez prenumeratę tytułów pomijanych w hojnych dotacjach przez spółki skarbu państwa. Jednym słowem, obywatelska część umowy społecznej, o której piszę, to aktywne wspieranie demokracji i takich ugrupowań w każdy legalny sposób.

Jednym słowem, obywatelska część umowy społecznej, o której piszę, to aktywne wspieranie demokracji i demokratycznych ugrupowań w każdy legalny sposób. Powinności przywódców Ale jest druga strona, która musi związać się tą umową społeczną: to przywódcy partii demokratycznych. Ich powinności są rozliczne i dość oczywiste. Po pierwsze: nazywać rzeczy po imieniu, a zatem nie bawić się w symetryzmy i eufemizmy, tylko jasno piętnować panujące zło. Po drugie: nie dawać się wciągać PiS w taktyczne pułapki, bo w tym akurat PiS jest dobry. Nie bać się paskowych w TVP, nie wstrzymywać się w głosowaniu nad niekonstytucyjną ustawą ani nie uczestniczyć w cyrku sejmowym, gdy posłowie prawicy oblepiają się portretami papieża. Czyli działać odważnie a nie kunktatorsko. I po trzecie, przede wszystkim, przedstawić jasny program normalizacji państwa.

Bo Polakom najbardziej dziś brak - normalności. Bezpieczeństwa polegającego nie tylko na obronie granic i nietykalności ludzi, ale także wolności od codziennych wariactw, fundowanych przez PiS Polakom każdego dnia - od tego rozedrgania i przykrywania jednego szaleństwa kolejnym. Od publicznej paranoi szerzonej przez państwo, które walczy z urojonymi wrogami w Berlinie i Brukseli, a zabija nieszczęśników na granicy z Białorusią, ku wiecznej hańbie Polski/PiS. Od codziennych afer korupcyjnych, od patologicznych instytucji, od państwowego hejtu oraz zinstytucjonalizowanego kłamstwa. Od złodziei republikańskich i od wiceministrów sprawiedliwości lub spraw zagranicznych z Opus Dei czy innego Ordo Iuris. Od kolejnych mechanizmów pompowania pieniędzy podatnika do prywatnych, przepastnych kieszeni. Od coraz bardziej drańskich programów mediów rządowych. Od toksycznej, państwowo - katolickiej symbiozy, toczącej państwo i zatruwającej umysły. No i oczywiście od bezdomności czy marnego dostępu do publicznej służby medycznej w niebiednym przecież państwie. Liderzy, którzy taki program przedstawią w sposób wiarygodny i prosty - a jest on do skonstruowania i spisania w trzy dni - zasłużą na nasze głosy, bo wypełnią rzetelnie swoje obowiązki umowne. Bez tej umowy społecznej Polska wkroczy w noc trzeciej kadencji, w której - wiemy to przecież od samego PiS - zbudowany zostanie Budapeszt w Warszawie: bez wolnych mediów, organizacji pozarządowych, niezawisłych sędziów, ale za to z systemową kleptokracją i coraz bardziej bezwzględną przemocą państwową. I z tym złodziejskim modelem zabetonowanym na dekady, bo kolejne wybory będą stawały się w coraz większym stopniu farsą. Będzie to Polska, na którą Europa będzie się oburzać, a potem już tylko wzruszać ramionami, a Putin i Orbán będą się radować.

A zatem nie mówmy już o listach wyborczych. Mówmy o pakcie dla ratowania Polski.

Opr. Adam Olkowicz

Aleksander Kwaśniewski: Mamy czas niebezpiecznego chaosu

Od wybuchu wojny w Ukrainie świat zmienił się bardzo - powiedział niedawno Aleksander Kwaśniewski w Polsat News - „Gość Wydarzeń”. Mimo niektórych sygnałów, nie spodziewano się ataku Rosji. Kreml zaatakował bez przyczyny i w sposób bardzo brutalny. To było zamknięcie jednej ery i rozpoczęcie kolejnej, nieznanej epoki. Były prezydent mówił także, że wszyscy na świecie „chylą czapki z głów” nam, Polakom.

Polityk ocenił, że wojna spowodowała runięcie starego ładu. Obecnie mamy z jednej strony agresywną Rosję, która zaatakowała sąsiada. Kreml trzyma także w garści Białoruś i spogląda na innych sąsiadów.

Z drugiej strony mamy naprawdę zjednoczony Zachód na czele z prezydentem Bidenem.

Kwaśniewski zauważył także, że z kolejnej strony są Chiny, które spoglądają na Tajwan. Pekin przyjmuje strategię wyczekania i patrzy jak słabnie Rosja. Słaby sąsiad, to dla nich dobra wiadomość - przekazał.



Dodał, że Indie także niepokoją się sytuacją na świecie. - No i jest jeszcze Turcja, która sprawnie odgrywa rolę mediatora. Krótko mówiąc mamy czas niebezpiecznego chaosu. Jeśli dodamy do tego kolejne niepokoje, takie na przykład jak na granicy Serbii, to masa krytyczna może być łatwo przekroczona - powiedział Kwaśniewski. Były prezydent przekazał, iż to, że mówimy o wybuchu trzeciej wojny światowej - jest straszne. A dziś jest taka możliwość - zauważył. Być może jesteśmy teraz nieco bardziej bezpieczni, niż na początku wojny, bo mamy więcej informacji - przekazał Kwaśniewski.

Okazało się, że Rosja nie jest tak silna. Dodatkowo Zachód jest zjednoczony, a Ukraina potrafi się bronić. Ciężko nawet rozmawiać o Putinie. Mamy plotki albo myślenie życzeniowe - przekazał Aleksander Kwaśniewski. Nie wiemy czy będzie jeszcze na Kremlu na koniec przyszłego roku - dodał. Polityk zauważył, że „prezydent Rosji na pewno jest mniej zdrowy niż chciałby być, ale na pewno też jest mniej chory, niż my byśmy chcieli, aby był”.

W Rosji nie widać znacznych oporów przeciwko władzy. Nie widać protestów na ulicy. A na podstawie naszych szczątkowych informacji trudno coś prognozować - przekazał Kwaśniewski. Dodał, że wojna w Ukrainie będzie jeszcze trwała. - Rosja jest za słaba, aby wygrać i tak samo jest z Ukrainą. To będzie sytuacja patowa - zauważył były prezydent. Kwaśniewski wyraził opinię, że Ukraina nie zgodzi się na pokój na zasadach Kremla. - Z drugiej strony Rosja się nie wycofa. To jest mało możliwe - powiedział były prezydent.

Rosja powinna przegrać tę wojnę, ale nadal będzie istnieć - przekazał Kwaśniewski. - Dlatego jej osłabienie ma sens. Biden, w moim przekonaniu, przyjął koncepcję, że nie może Ukraina posiadać „broni agresywnej”, aby nie doszło do eskalacji i konfliktu z NATO - powiedział. - Bo wówczas Rosja może się czuć zwolniona z wszystkich ograniczeń. Prezydent USA chce uniknąć III wojny światowej za wszelką cenę - dodał były prezydent. Wzmacnianie Ukrainy jest konieczne. Oni nie marnują broni. To, że Patrioty trafią do Ukrainy bardzo wzmocni jej obronność - zauważył polityk.

„Ukraińcy wiedzą, że na Polsce można polegać”.

Uważam, że Polska robi to, co może zrobić w kwestii wojny - przekazał Kwaśniewski. Dodał, że rząd działa właściwie. - W wymiarze humanitarnym to jest ponad oczekiwania. Pomogliśmy kilku milionom ludzi. Czapki z głów chylą nam wszyscy na świecie. Przekazał, że szukanie propozycji rozwiązania konfliktu jest najsłabszym polem działań rządu. Nie jesteśmy stroną rozwiązującą tę wojnę, nic nie proponujemy. To po części wina spadku naszej pozycji w UE, ale teraz jest to mniej istotna kwestia - powiedział.

Najważniejsze jest zapewnienie sobie bezpieczeństwa i pomoc sąsiadowi. Myślę, że Ukraińcy wiedzą, że na Polsce można polegać. A to, że Andrzej Duda jest na plakatach to dobrze, bo on jest symbolem. Skonstatował, że otrzymał na swoje urodziny wiadomość od Leonida Kuczmy, byłego prezydenta Ukrainy. - Napisał mi ujmujący sms: „Drogi przyjacielu nigdy nie sądziłem, że słowo „przyjaciel” będzie tak ważne. Wiem, że jesteście prawdziwymi przyjaciółmi Ukrainy”.

To jest odczucie wszystkich Ukraińców, zasłużyliśmy sobie na nie. Teraz musimy temu sprostać, bo będzie jeszcze trudnej - powiedział były prezydent. A w naszych relacjach nie wszystko jest łatwe i proste.

Na jesieni są wybory, ale nic nie jest przesądzone. - Stawiałbym 50 procent na wygraną opozycji i 50 procent na wygraną rządu - ocenił.

Były prezydent zauważył, że rządowi będzie sprzyjała wojna. - W jej trakcie wyborcy szukają bezpieczeństwa i tu PiS ma więcej argumentów. Zaś kłopotem dla nich będzie inflacja, zużycie władzy i afery, które będą wpływać - przekazał. Opozycja zapewne pójdzie do wyborów podzielona, ale uważam, że to nie będzie nieszczęście. Ważne, aby programy były wiarygodne i aby pokazali ludzi, którzy te programy zrealizują.

Pierwszy, kto uwierzy, że wygra - ten przegra - podsumował były prezydent.

**Sondaż obywatelski dla GW: Prof. Markowski - Nie ufam słowom Hołowni.
Nie znam badań, że dwie listy są dla opozycji lepsze**



Prof. Radosław Markowski. (Fot. Adam Stępień / Agencja Wyborcza.pl)

Dorota Wysocka-Schnepf: Panie profesorze, opozycja może wygrać, tylko idąc do wyborów na jednej liście, we wszystkich innych wariantach wygrywa PiS - tak wynika z obywatelskiego sondażu przeprowadzonego na próbie 4 tys. osób. To nie wróży zwycięstwa opozycji?

Prof. Radosław Markowski, socjolog, politolog, Uniwersytet SWPS: *Ja bym bardzo chciał, żeby pojawiła się replika tego badania. Nigdy zarówno w nauce, jak i w badaniach opinii publicznej nie można zawierzyć jednemu sondażowi. Zwracam też uwagę, że wielkość próby to nie jest coś, co gwarantuje, że wynik jest lepszy. 1500 też wystarczy, tylko trzeba mieć koncepcję, do kogo dotrzeć. A ponieważ dzisiaj wieczorem będzie większe zebranie na temat tego sondażu, to jest tam mnóstwo pytań, które należy zadać jego autorom, bo on jest niekonwencjonalny.*

To nie jest de facto próba 4000, tylko to są cztery próby po 1000 dla każdego wariantu. Autorzy zarzekają się, że te próby są niemal identyczne, trzeba sprawdzić, czy tak rzeczywiście jest. Ale zostawiając na boku problemy metodologiczne, powtarzam - warto to powtórzyć. To wielka sprawa, że obywatele się zebrali i zrzucili na taki sondaż. Powiem uczciwie - wstyd dla różnych przedsiębiorców i bogaczy, że demokracją w Polsce się nie zajmują. I że niechętnie sięgają do kieszeni, by wspomagać partie demokratyczne, albo robią to w ograniczonym zakresie. Dobrze, że ten sondaż się pojawił, trzeba poczekać na jego repliki. Kto natomiast wygrywa? Gdyby to było na tydzień czy miesiąc przed wyborami, moglibyśmy mniej więcej w takim tonie o tym mówić. Ale nie jest. Mamy pół roku do wyborów i rzeczywiście z innych sondaży prowadzonych w ostatnim okresie wynika, że nieznacznie, ale jednak w procentowym wyrazie opozycja troszkę traci, a PiS zyskuje. Ale - jak wielokrotnie mówiłem - kiedy mamy do czynienia z procentami, to nigdy nie

wiemy, czy to dlatego, że PiS-owi rzeczywiście przybywa w liczbach bezwzględnych. Moja niesprawdzona hipoteza jest taka, że jednak wyborcy opozycji są zniechęceni tym, co robi opozycja, brakiem koordynacji jej działań. Nie ma innej przyczyny moim zdaniem.

Oczywiście można by sprawdzić tzw. hipotezę papieża itd., ale zasadniczo ruch jest niewielki. Można powiedzieć, że sondaże powróciły do stanu sprzed paru miesięcy. I PiS wyraźnie, 5-procentowo, a w porywach nawet i więcej prowadzi przed Koalicją Obywatelską.

I jeśli spojrzeć na długoterminowe trendy, to niewątpliwie systematycznie spada poparcie dla Polski 2050 Szymona Hołowni - z poziomu pewnych kilkunastu procent do poniżej 10 proc. Odnotowujemy też drobny, jedno - dwuprocentowy wzrost Konfederacji. Ale to może być chwilowe.

Zatem ten obraz właściwie niewiele się zmienia. Poza tym ten sondaż mówi akurat to, co ja mówię od dawna - że jedna lista jest najskuteczniejsza. Szkoda tylko, że nad nią nie popracowano wcześniej, bo jedna lista nie może być technicznym zabiegiem, który robi się w ostatniej chwili. To powinno być wielkie, socjalizacyjne przedsięwzięcie liderów i partii, które wchodzi w tę wielką koalicję. Żeby wyjaśnić obywatelom, dlaczego idą jednym frontem i dlaczego w tej konkretnej sytuacji - że kiedy polityczni złoczyńcy rządzą krajem, najważniejsze jest, by odsunąć ich od władzy. Tego nie zrobiono.

Dorota Wysocka-Schnepf: Zasadnicza różnica pomiędzy tym sondażem i wcześniejszymi jest taka, że we wcześniejszych opozycja w każdym wariancie startu zdobywała znacznie więcej głosów niż rządzący - to było nawet kilkanaście punktów procentowych. Skąd ta różnica, co się stało?

Prof. Radosław Markowski: Tu znowu musielibyśmy przyjrzeć się metodologii - branie ogólnonarodowych wyników i przeliczanie ich na mandaty nie jest dobrym pomysłem. Mandaty dzieli się w okręgach wyborczych. Ale oczywiście samo poparcie dla tych partii okazuje się tutaj być słabsze. To, co dzisiaj pokazuje „Gazeta Wyborcza”, to pierwszy krok, ja mam nadzieję, że w tym sondażu są inne ciekawe zmienne i czynniki, które można przebadать, by znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego. Bo teraz dziennikarze i inni puszczają wodze fantazji - jedni będą mówili o tym, że papież, inni, że wojna w Ukrainie, trzeci, że jeszcze coś innego. A to można stwierdzić i mam nadzieję, że tam są pytania, które pozwolą zweryfikować, dlaczego taki wynik osiągnięto. A jeśli nie, to trzeba bardzo szybko powtórzyć badania, by dociec tego, co się dzieje.

Dorota Wysocka-Schnepf: Kiedy rozmawialiśmy parę miesięcy temu, mówił pan, że opozycja powinna zastanawiać się nie tyle nad tym, jak wygrać, bo wygrywa, ale jak zdobyć większość wręcz konstytucyjną. Dzisiaj uważa pan, że wciąż jest to możliwe?

Prof. Radosław Markowski: Jest możliwe. Tym bardziej że jeśli wyniki tego sondażu zostaną potwierdzone innymi badaniami, to mam nadzieję, że liderzy partii opozycyjnych ockną się ze swoich nadmiernie infantylnych czasami założeń, że można startować oddzielnie i że nic się nie dzieje. Mam nadzieję,

że to będzie taki punkt zwrotny - że się obudzą i coś zrobią. Ale to wymaga rzeczywiście wielkiego wysiłku. I tak - ja ciągle uważam, że aby ten kraj naprawić po dewastacji, która miała miejsce w latach PiS-u, potrzebna jest większość kwalifikowana, a nie tylko prosta.

Dorota Wysocka-Schnepf: W sprawie jednej listy właściwie wszystko jest w rękach Szymona Hołowni. On zawsze powołuje się na sondaże wykonywane dla Polski 2050, z których ma wynikać, że najbardziej korzystne dla opozycji są dwie listy. Czy widział pan takie sondaże?

Prof. Radosław Markowski: *Nie, nie widziałem.*

Dorota Wysocka-Schnepf: To ma pan zaufanie do tego, co mówi Szymon Hołownia?

Prof. Radosław Markowski: *Nie mam. No nie mam.*

Dorota Wysocka-Schnepf: Bo?

Prof. Radosław Markowski: *Z tego, co myśmy robili, nie tylko ostatnio, wynika co innego. Ale jak się rozmawia z różnymi ludźmi z tych, nazwijmy je po imieniu, małych, kanapowych partyjek - bo one zyskują po 5 do 9 proc., a więc są siłą wielce nieznaczącą - to powstaje przypuszczenie, że im satysfakcję sprawiłoby, żeby tylko dostać się do parlamentu, a nie żeby brać władzę w swoje ręce.*

Jeszcze rok, półtora roku temu bardzo często mówiłem o elektoracie zwłaszcza Szymona Hołowni właśnie i Platformy Obywatelskiej, że połączenie tych dwóch partii nie skutkuje utratą ani jednego procenta. Że to jest czysta synergia, tak wynikało z naszych porządných analiz. Wtedy PO miała mniej więcej 24 proc., a Szymon Hołownia 16 proc. A potem w systemie d'Hondta następuje po prostu mechaniczny efekt zysku. I może ktoś u Szymona Hołowni robić różne zaklęcia i wróżki, czy jakichś ludzi w lamparciej skórze wzywać, żeby im to odczarowali, ale tak się dzieje. Niedawno, też u pani, miałem przyjemność mówić, ile mandatów wyciska 1 proc. z 40-procentowego wyniku w wyborach, a ile się wyciska mandatów parlamentarnych z 7, 8 proc. Otóż z 40 proc. wyciska się kilkakrotnie więcej, to jest elementarz. Ja już się boję, że jak po tych wyborach pojedę gdzieś za granicę, żeby omawiać sytuację w Polsce i pokazywać wyniki, to znów padną te pytania: "A dlaczego?". Tak jak w 2015 r. padało to wielkie pytanie o trzy partie lewicowe, z których jedna nazywała się dumnie Razem i robiła wszystko, żeby razem nie być.

Dorota Wysocka-Schnepf: Powiedzmy otwartym tekstem: w 2015 roku władzę PiS-owi dał nie tyle d'Hondt, co nieodpowiedzialność trzech partii lewicowych.

Prof. Radosław Markowski: *I później jedzie się na Zachód, gdzie politycy, politolodzy, socjologowie polityki pytają: „Dlaczego oni się nie połączyli? Czy oni nie rozumieją, że jest d'Hondt? I jest próg wyborczy? Dlaczego się nie połączyli, kiedy wszystkie wyniki pokazywały, że są albo pod progiem, albo obok?”. Tłumaczenie, że: „No właśnie, nie połączyli się, bo tam jakieś dąsy personalne były”. I to wraca. Ci politolodzy zadają te pytania jak 3 - 4-letnie dzieci: „A dlaczego, dlaczego, dlaczego?”.*

Dorota Wysocka-Schnepf: To o kogo będą pytać po tych wyborach: „A dlaczego, dlaczego, dlaczego?”. Gdyby opozycji nie udało się wygrać, to Hołownia będzie miał na sumieniu?

Prof. Radosław Markowski: *Myślę, że co najmniej Hołownia i Kosiniak-Kamysz. Bo, to zdaje się stamtąd płynie ta największa niechęć do jednej listy. I to pytanie będzie zadawane.*

Dorota Wysocka-Schnepf: Hołownia mówił też, że on zmieni zdanie, jeśli sytuacja będzie wskazywała na zwycięstwo właśnie w wariancie jednej listy. Czy to nie jest już taka sytuacja, czy to nie jest już ten moment?

Prof. Radosław Markowski: *Myślę że jest się nad czym zastanawiać. Przydałoby się jeszcze jedno czy dwa badania potwierdzające to, co dzisiaj państwo pokazują. Ale jeśli założyć, że z tymi badaniami wszystko jest w porządku, to powinny one zadziałać na nich jak zimny prysznic.*

Dorota Wysocka-Schnepf: A jeśli jednak ta jedna lista nie powstanie, to opozycja demokratyczna może już dzisiaj zapomnieć o wygranej?

Prof. Radosław Markowski: *Nie, nie. Jesteśmy co najmniej sześć miesięcy przed wyborami, jest dużo czasu, jeszcze wiele rzeczy może się wydarzyć. W tym tygodniu zobaczymy, jak zareagują na ten sondaż politycy opozycji i czy będą w stanie coś nowego wymyślić. Nawet jeśli pójdą jednak dwoma listami, to nie jest powiedziane, że muszą przegrać. Jest bardzo wiele wątków. Tylko potrzebna jest tam bardzo znacząca zmiana. Mianowicie politycy opozycji często w sposób infantylny reagują na to, że pokazuje im się - w nie najlepiej czasami robionych badaniach opinii publicznej - jaki jest stan świadomości opinii publicznej. I oni mówią: jest i tyle, więc nie można tego robić. No nie, politycy są od tego, by brać byka za rogi. Jeżeli jest jakiś stan opinii publicznej, który do nich nie pasuje, to trzeba ciężko pracować, by zmienić zdanie części elektoratu.*

Dorota Wysocka-Schnepf: Poza tym proszę pamiętać, że frekwencja w naszym kraju najczęściej wynosi 50 proc. Oznacza to, że mniej więcej połowa Polaków nie ma ochoty iść na wybory. To jest potężny kapitał.

Prof. Radosław Markowski: *Te 50 proc. to prawie 15,5 mln ludzi. Zgarnąć stamtąd 2,3 mln i zwycięstwo gotowe, i to takie pewne. Zamiast się kłócić między sobą, kto komu podbierze z jego skrawka tych 20 kilku procent - czy Hołownia - Platformie, czy Lewica - PSL-owi, trzeba się zastanowić i ruszyć w Polskę, nikt nikomu nie musi odbierać wyborców, są ludzie do wzięcia, tylko trzeba ich przekonać. Niedawno pojawiły się ciekawe badania, w których pytano, czy jedna lista, dwie, trzy czy może oddzielnie powinny pójść partie opozycyjne. Zwolennicy PiS-u byli zdecydowanie za tym, by były cztery listy. A najbardziej nie chcieli jednej. Więc ten słabo wykształcony, starszy, raczej zagubiony elektorat ma absolutnie klarowną preferencję, jeśli chodzi o to, jak wygrać z opozycją. I wie, że największym zagrożeniem dla PiS-u jest jedna lista opozycji, a najlepszą konfiguracją są cztery. A nie rozumieją tego Hołownia, Kosiniak-Kamysz, Zandberg i paru innych. To jest porażające. Porażające!*

Tak będzie wyglądał Pakt Senacki Opozycji



Włodzimierz Czarzasty, Szymon Hołownia, Donald Tusk, Władysław Kosiniak - Kamysz. Uroczystości z okazji 25. rocznicy uchwalenia obowiązującej konstytucji, 2.04.2022 roku. (Fot. Sławomir Kamiński / Agencja Wyborcza.pl)

Opozycja podpisała zobowiązanie o wspólnym starcie do Senatu. Dla Platformy Obywatelskiej, PSL i Lewicy to przedłużenie senackiego porozumienia sprzed czterech lat.

Dla Polski 2050 to debiut, bo ugrupowanie powstało po ostatnich wyborach. W tym dokumencie, nie ma jeszcze wątku personalistów, jedynie mowa o parytetach. Nazwiska i „podział na mandaty” opozycja ma pokazać po wspólnych negocjacjach za kilka tygodni.

Wyborcza informuje, że politycy, z którymi rozmawiali, twierdzili: możliwość ponownego startu z opozycyjnej listy dostaną obecni senatorowie. To, jak powtarzali nasi rozmówcy, polityczna recenzja mijającej kadencji, w której mimo podchodów PiS, opozycja utrzymała niewielką, ale stabilną większość w Senacie. Jaki podział w okręgach?

Z tego, co mówili politycy partii tworzących pakt - zdecyduje poparcie w sondażach. W każdym z okręgów wystartuje kandydat ze wspólnej rekomendacji, z logo „Pakt Senacki 2023”.

Na senackiej liście jest miejsce dla samorządowców i przedstawicieli partii, z którymi współpracuje czwórka tworząca pakt. Platforma Obywatelska jest częścią Koalicji Obywatelskiej, partnerami Nowej Lewicy są Partia Razem, Unia Pracy i PPS, zaś PSL tworzy Koalicję Polską m.in. z Unią Europejskich Demokratów i Centrum dla Polski.

Najpierw rozdzielone mają być okręgi, w których opozycja ma przewagę. Te trudne, gdzie przewagę ma PiS, będą dzielone w dalszej kolejności. Dalszym prowadzeniem projektu, stroną finansową i strategią kampanii zajmie się specjalny zespół, który poprowadzi senator KO i prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz.

Dotąd nad paktem pracowali sekretarz generalny PO Marcin Kierwiński, wiceszef Nowej Lewicy Dariusz Wieczorek, PSL-owski wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski i senator Polski 2050 Jacek Bury. W politycznych kuluarach słysząc, że jak na pół roku kuluarowych negocjacji w tekście jest za mało konkretów; jak słyszymy, najważniejszy ma być przekaz, że opozycja, której na razie nie udał się jeden blok wyborczy do Sejmu, poradziła sobie w Senacie.

Dajemy sygnał, że klamka zapadła i nie będzie bratobójczej wojny - komentował jeden z ważnych polityków opozycji.

TEKST POROZUMIENIA SENACKIEGO OPOZYCJI

POROZUMIENIE ZAWARTE W DNIU 28 LUTEGO 2023 ROKU
POMIĘDZY:

1. KOALICJĄ OBYWATELSKĄ - reprezentowaną przez PLATFORMĘ OBYWATELSKĄ RP w imieniu której działa Sekretarz Generalny Marcin Kierwiński
2. NOWĄ LEWICĄ - reprezentowaną przez Wiceprzewodniczącą NL Dariusza Wieczorka,
3. POLSKIM STRONNICTWEM LUDOWYM - reprezentowanym przez Sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL Piotra Zgorzelskiego,
4. POLSKA 2050 SZYMONA HOŁOWNI - reprezentowaną przez Jacka Burego, Senatora Polski 2050 Szymona Hołowni, w sprawie utworzenia wspólnego PAKTU SENACKIEGO 2023 w wyborach do Senatu RP w 2023 roku.

Strony Porozumienia deklarują ścisłą współpracę dotyczącą uzgodnienia i przeprowadzenia kampanii wyborczej do Senatu RP w 2023 roku w celu zwiększenia liczby reprezentantów demokratycznej opozycji w Senacie RP. Doceniając rolę samorządów w procesie przywracania demokratycznych zasad i praworządności w Polsce, strony deklarują współpracę ze środowiskami samorządowymi, w tym z Ruchem Samorządowym „Tak dla Polski” - między innymi w celu realizacji porozumienia dotyczącego sześciu postulatów samorządowych, podpisanego wspólnie 25 maja 2022 roku przez strony niniejszego Porozumienia. Dziś potrzeba porozumienia wszystkich sił demokratycznych po stronie opozycji, aby przeprowadzić proces odbudowy zaufania do instytucji państwowych, skutecznie walczyć z kryzysem gospodarczym i wzmacniać samorządność. Rozumiejąc wagę tych wyzwań, strony uzgadniają, co następuje:

§ 1 W każdym okręgu wyborczym do Senatu RP wystawią jednego wspólnego kandydata lub kandydatkę na Senatora RP uzgodnionego przez strony. Kandydatki lub kandydaci będą mieli wyłączne prawo do używania uzgodnionego logo „Pakt Senacki 2023”.

Kandydatki i kandydaci mogą być rekomendowani przez partie, które są stronami niniejszego Porozumienia, ruchy samorządowe, partie polityczne współpracujące ze stronami Porozumienia i organizacje społeczne.

Decyzje o zgłoszeniu kandydatki lub kandydata strony Porozumienia podejmują w ramach uzgodnionych parytetów podziału okręgów wyborczych przypadających każdej ze stron porozumienia.

§ 2 W celu realizacji niniejszego Porozumienia i przeprowadzenia kampanii wyborczej do Senatu RP, strony Porozumienia powołują Zespół Organizacyjny, w skład którego wchodzi rekomendowani przedstawiciele Partii stron niniejszego Porozumienia i przedstawiciel Ruchu Samorządowego - Senator Zygmunt Frankiewicz, który będzie kierował pracami zespołu.

§ 3 Zespół Organizacyjny pracuje na podstawie uzgodnionych przez strony zasad. Strony niniejszego Porozumienia mają prawo do dokonania zmian swoich przedstawicieli w Zespole Organizacyjnym, o czym informują wszystkie strony Porozumienia.

§ 4 Wszystkie decyzje Zespołu Organizacyjnego są wiążące dla stron Porozumienia i zapadają w drodze konsensusu. W przypadku spraw spornych, rozstrzygnięcia będą podejmowane przez Przewodniczących Partii stron niniejszego Porozumienia. Do głównych zadań zespołu należy:

1. Przygotowanie zasad i dokonanie podziału okręgów wyborczych do Senatu RP na poszczególne partie-strony niniejszego Porozumienia.
2. Przygotowanie propozycji kandydatur na Senatorów RP w każdym okręgu wyborczym do Senatu RP i dokonywanie ewentualnych korekt.
3. Przygotowanie koncepcji przeprowadzenia kampanii wyborczej, w tym: zasad organizacyjnych, finansowych, polityki medialnej, projektów materiałów reklamowych wraz z zatwierdzonym logo.
4. Wszystkie inne zadania związane z realizacją niniejszego Porozumienia.

§ 5 Ostateczna akceptacja list kandydatek i kandydatów w ramach Paktu Senackiego 2023 i zasad startu w wyborach nastąpi w drodze decyzji zgodnych ze statutami Partii stron niniejszego Porozumienia w terminie uzgodnionym przez Zespół Organizacyjny.

§ 6 Strony Porozumienia zobowiązują się do niewystawiania i niepopierania innych kandydatek lub kandydatów niż uzgodnieni w ramach niniejszego Porozumienia, a w przypadku startu innych kandydatek lub kandydatów poza Paktem Senackim 2023 do działań zgodnych ze statutami partii, które są stronami niniejszego Porozumienia.

§ 7 Zmiana treści Porozumienia wymaga formy pisemnej i akceptacji wszystkich stron Porozumienia.

§ 8 Porozumienie wchodzi w życie z dniem podpisania.

Iwona Szpała, Justyna Dobrosz - Oracz

Spotkanie Szefostwa LEWICY z aktywem POKOLEŃ

Nasze Stowarzyszenie jest jedną z największych organizacji społecznych wspierających w działaniach szeroko pojętą lewicową scenę polityczną, a zwłaszcza partię Lewica, która docenia naszą rolę i znaczenie, a wyrazem tego jest m.in. organizowanie spotkań, na których konsultowane są bieżące sprawy polityczne. 16 listopada ubiegłego roku odbyło się w Warszawie w siedzibie OPZZ spotkanie kierownictwa Lewicy z aktywem Stowarzyszenia „Pokolenia” z całego kraju. Gospodarzami spotkania byli przywódcy naszego Stowarzyszenia - przewodniczący Marek Klimczak, wiceprzewodniczący - Krzysztof Janik, prof. Jerzy Jaskiernia oraz kierownictwo partii Lewica w osobach współprzewodniczącego Lewicy, wicemarszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, wiceprzewodniczącego Lewicy Arkadiusza Iwaniaka oraz członka ZK Lewicy, posła na Sejm RP, Tomasza Treli. Spotkanie odbyło się w miłej i konstruktywnej atmosferze.

Włodzimierz Czarzasty scharakteryzował obecną sytuację polityczną w obliczu nadchodzących w przyszłym roku wyborów, możliwości tworzenia koalicyjnego frontu wyborczego, stan członkowski Lewicy - drugiej co do liczebności partii w Polsce. Wyraził optymizm, co do uczestnictwa partii Lewicy w rządach, które będą utworzone po jesiennych wyborach, kiedy to, zgodnie z naszymi oczekiwaniami ma nastąpić dawno wyczekiwana zmiana u sterów władzy w Polsce. Krzysztof Janik wskazał na dobrą współpracę obu podmiotów, pochwalił działanie m.in. POKOLEŃ Lubelszczyzny, i zaproponował - byśmy kontynuowali działania w celu jak najlepszego upamiętnienia wielkiej postaci polskiej Lewicy oraz Parlamentaryzmu z naszego miasta, zmarłej niedawno - Izabeli Sierakowskiej.

Lubelskie „Pokolenia” reprezentowali: członek RW i ZW, szef ZM Marcin Przech, wiceprzewodniczący ZM Stanisław Komorski, Eugeniusz Sieńczyk oraz Zbigniew Szewczyk, który w swym wystąpieniu pogratulował Lewicy odzyskania spójności i wygaszenia wewnętrznych sporów. Marcin Przech skoncentrował się na podkreśleniu historycznej (i arytmetycznej) konieczności utworzenia jak najszerzej koalicji przed wyborami i zwrócił się o wytrwałość w tych działaniach, sprzyjających wyborczemu zwycięstwu sił demokratycznych. Wśród innych głosów w dyskusji zarysowały się różne zdania, co do szczegółów polityki zagranicznej i oceny sytuacji międzynarodowej. Spotkanie było też okazją do spotkania przyjaciół i wymiany opinii. Wyrażano także zadowolenie z rosnącej merytorycznej współpracy z Lewicą. M.P.



Posiedzenie Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia POKOLENIA

W dniu 14 stycznia br odbyło się w Lublinie kolejne posiedzenie Rady Wojewódzkiej, w którym uczestniczyło 27 członków RW oraz, jako Goście. oboje współprzewodniczący Rady Wojewódzkiej „NOWEJ LEWICY” - poseł Jacek Czerniak oraz Sylwia Buźniak.

Obrady prowadził Przewodniczący RW - Stanisław Grzelak.

Na wstępie Przewodniczący zaproponował porządek obrad:

1. Uzupełnienie składów RW i ZW Stowarzyszenia
2. Powołanie Komisji Historycznej i Zespołu Wydawniczego RW
3. Informacja o działalności Zarządu w 2022 roku
4. Sprawozdanie Komisji Historycznej z pracy w poprzedniej kadencji oraz założenia do Kalendarza Historycznego na 2023 rok
5. Podsumowanie kolportażu książek autorstwa prof. Emila Horocha, wydanych przez RW Stowarzyszenia, sprawy różne i organizacyjne

Porządek obrad został przyjęty jednogłośnie.

Ad. 1. Przewodniczący Stanisław Grzelak zaproponował uzupełnienie składu Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia do 33 osób i zarekomendował Tadeusza Kucharuka z Białej Podlaskiej, Stanisław Mościckiego z Chełma oraz Włodzimierz Fudaliego z Zamościa. Do Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia zaproponował powołanie Grażyny Fijołek na funkcję skarbnika oraz Mieczysława Zapala jako członka, tym samym Zarząd będzie liczył 11 osób. W głosowaniach jawnych Członkowie RW jednogłośnie zatwierdzili powyższe kandydatury.

Ad. 2. Przewodniczący, w imieniu Zarządu, przedstawił kandydatów do Komisji Historycznej RW Stowarzyszenia rekomendując na jej Przewodniczącą dotychczasowego, wieloletniego Szefa naszej Komisji - prof. Emila Horocha. Po jednogłośnym wyborze Profesora na kolejną kadencję kierowania tą Komisją, zaproponował On skład Komisji Historycznej w łącznej ilości 11 osób. Wszystkie zaproponowane osoby RW wybrała jednogłośnie.

Następnie Przewodniczący Stanisław Grzelak przedstawił kandydatów do Zespołu Wydawniczego RW, rekomendując na Przewodniczącą Zespołu Wydawniczego, wraz z potwierdzeniem stanowiska Redaktora Naczelnego BUILETYNU RW - Adama Olkowicza. W głosowaniu jawnym przewodniczący i skład Zespołu Wydawniczego został wybrany jednogłośnie.

Ad. 3. Informację o działalności Zarządu Wojewódzkiego w 2022 roku złożył Adam Olkowicz zastępca przewodniczącego RW i ZW, omawiając główne cele oraz formy naszego działania i zaangażowanie członków Stowarzyszenia.

Podkreślił umiejscowienie aktywności po lewej stronie sceny politycznej oraz współpracę i partnerstwo z „Nową Lewicą”. Główne obszary działalności to działania zgodne z programem sił lewicowych, działania organizacyjne kół, ZM w Lublinie oraz działalność naszych aktywistów w środowiskach lokalnych, na rzecz umacniania wpływów i znaczenia lewicy oraz integracji osób starszych z pokoleniem członków Federacji Młodych Socjaldemokratów, a także wypełnianie różnorodnymi programowymi treściami naszego hasła - motta Pokoleń „Jesteśmy sobie na wzajem potrzebni, jesteśmy potrzebni Polsce i Lubelszczyźnie”, w tym kontynuowanie działań na rzecz popularyzowania obiektywnej prawdy historycznej i pamięci o ofiarach czasu wojny, okresu powojennego oraz żołnierzach i partyzantach walczących o wyzwolenie Polski. W rozpoczynanym na jesieni cyklu wyborów musimy zintensyfikować naszą działalność, bowiem kampania wyborcza będzie wyjątkowo trudna oraz wymagająca dużego zaangażowania i nakładu pracy.

Przypomniał również, że blisko o 100 osób zmniejszył się stan lubelskiego Stowarzyszenia, co zostało spowodowane głównie pandemią covid-19.

Odnosząc się do zaistniałej sytuacji Stanisław Grzelak wywołał uczczenie minutą ciszy wszystkich naszych zmarłych członków i przyjaciół.

Ad. 4. Przewodniczący Komisji Historycznej profesor Emil Horoch podziękował wiceszefowi Komisji Stanisławowi Niedźwiedziowi oraz wszystkim Członkom za dotychczasowe zaangażowanie w jej prace. Mówił o kontynuowaniu działań w zakresie upamiętniania postępowych tradycji organizacji młodzieżowych, o pamięci historycznej i obowiązku członków Stowarzyszenia wspierania działań w tym zakresie. Komisja opracowała - jak co roku - Kalendarz Historyczny na rok 2023 - do realizacji przez RW i koła.

Głos zabrali oboje Współprzewodniczący Rady Wojewódzkiej „Nowej Lewicy” poseł Jacek Czerniak i Sylwia Buźniak. Podkreślali zaangażowanie członków Stowarzyszenia w podtrzymywaniu tradycji lewicowych i dbaniu o prawdę historyczną. Przedstawili sytuację polityczną w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem działań i propozycji „Nowej Lewicy”, zwłaszcza dotyczących Programu Bezpieczna Rodzina oraz rozwiązań tzw. Renty Wdowiej.

Ad. 5. Sekretarz RW Anna Filipek poinformowała o zakończonym kolportażu wydanych przez nas prof. Emila Horocha: „Podziemie zbrojne po AK-owskie i narodowe w okresie 19.I.45-22.II.47” i „Polska w latach 1948 - 1953”.

Przewodniczący Stanisław Grzelak przypomniał o kontynuacji sprawy „ipeenowskiej” zmiany nazw ulic i placów, oraz o podstawowym zadaniu - „pracy z ludźmi” w naszych środowiskach, z samorządami a także o realizacji zadań zapisanych w Kalendarzu Historycznym na rok 2023. Podkreślił również obowiązek opłaty składek członkowskich, zgodnie z postanowieniami Statutu i Uchwałą RK. Na zakończenie Przewodniczący przekazał serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku wszystkim uczestnikom zebrania Rady Wojewódzkiej i całej naszej Organizacji.

opr.cza

Skład osobowy Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie. Kadencja 2022 - 2026

1. Biłant Tomasz	Zamość
2. Błaziak Stanisław	Lublin
3. Chyżyński Krzysztof	Tomaszów Lubelski
4. Dwornicki Janusz	Lublin
5. Włodzimierz Fudali	Zamość
6. Fijołek Grażyna - Skarbnik	Lublin
7. Filipek Anna - Sekretarz	Lublin
8. Grzelak Stanisław - Przewodniczący	Lublin
9. Emil Horoch	Lublin
10. Kaleciak Mieczysław	Lublin
11. Kalinowski Andrzej	Międzyrzec Podlaski
12. Komorski Stanisław	Lublin
13. Kucharuk Tadeusz	Biała Podlaska
14. Kurczuk Grzegorz - Wiceprzewodniczący	Lublin
15. Lamczyk Grażyna	Parczew
16. Lipczuk Marian	Chełm
17. Mackiewicz Henryk	Wohyń
18. Marciocha Czesław	Włodawa
19. Mazur Stanisław	Janów Lubelski
20. Mościcki Stanisław	Chełm
21. Niedźwiedź Stanisław	Lublin
22. Ochrya Stefan	Lublin
23. Olkowicz Adam - Wiceprzewodniczący	Lublin
24. Pastuszek Jan	Hrubieszów
25. Przech Marcin	Lublin
26. Siemion Monika	Lublin
27. Szmuniewski Zbigniew	Łuków
28. Szyc Krzysztof	Lublin
29. Szyszko Jan	Lublin
30. Tałęda Julian	Biłgoraj
31. Woźniak Stanisław	Opole Lubelskie
32. Wysocki Józef	Radzyń Podlaski
33. Zapał Mieczysław	Lublin
Uzupełniony podczas posiedzenia Rady Wojewódzkiej 14 stycznia 2023 roku	

Skład osobowy Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie. Kadencja 2022 - 2026

1. Walenty Kułago	Przewodniczący	Lubartów
2. Eugeniusz Sieńczyk	Z-ca przewodniczącego	Łopiennik
3. Ewa Lipińska - Kuźniarz	Członkini	Chełm
4. Teresa Skrok	Członkini	Lublin
5. Jolanta Terlecka-Bogusiewicz	Członkini	Lublin

**Skład osobowy Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia
„POKOLENIA” w Lublinie Kadencja 2022 – 2026**

1. Stanisław Grzelak	Przewodniczący	Lublin
2. Adam Olkowicz	Z-ca przewodniczącego	Lublin
3. Grzegorz Kurczuk	Z-ca przewodniczącego	Lublin
4. Anna Filipek	Sekretarz	Lublin
5. Grażyna Fijołek	Skarbnik	Lublin
6. Emil Horoch	Członek	Lublin
7. Tomasz Biłant	Członek	Zamość
8. Marian Lipczuk	Członek	Chełm
9. Marcin Przech	Członek	Lublin
10. Andrzej Talaga	Członek	Biała Podl.
11. Mieczysław Zapał	Członek	Lublin

Uzupełniony podczas posiedzenia Rady Wojewódzkiej 14 stycznia 2023 roku

**Skład Komisji Historycznej Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia
„POKOLENIA” w Lublinie wybrany na kadencję 2022 - 2026**

1. prof. Emil Horoch	Przewodniczący	Lublin
2. Stanisław Niedźwiedź	Wiceprzewodniczący	Lublin
3. Marcin Przech	Sekretarz	Lublin
4. Bolesław Błaszczuk	Członek	Lublin
5. Stanisław Błaziak	Członek	Lublin
6. Ryszard Długosz	Członek	Lublin
7. Stanisław Grybuś	Członek	Zamość
8. Jerzy Kuśmierczak	Członek	Łuków
9. prof. Władysław Kucharski	Członek	Lublin
10. Feliks Żukowski	Członek	Lublin

**Skład osobowy Zespołu Wydawniczego oraz Redakcji BIULETYNU
RW Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie w kadencji 2022 - 2026**

1. Adam Olkowicz	Przewodniczący Zespołu, Redaktor Naczelny BIULETYNU RW	Lublin
2. Janusz Dwornicki	Redaktor Senior	Lublin
3. Marcin Przech	Członek	Lublin
4. Włodzimierz Fudali	Członek	Zamość
5. Tadeusz Kucharuk	Członek	Biała Podl.
6. Stanisław Mościcki	Członek	Chełm
7. Monika Siemion	Członek	Lublin



Komisja Historyczna Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie w nowej kadencji 2022-2026

Komisja Historyczna Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie wybrana po Wojewódzkim Zgromadzeniu Sprawozdawczo - Wyborczym w 2022 roku działa w składzie 13 osób. Przewodniczącym Komisji jest prof. Emil Horoch, wiceprzewodniczącym - Stanisław Niedźwiedź, zaś sekretarzem - Marcin Przech. W skład członków Komisji wchodzi ponadto Bolesław Błaszczuk, Stanisław Błaziak, Ryszard Długosz, Włodzimierz Fudali, prof. Władysław Kucharski, Jerzy Kuśmierczyk, Stanisław Niedźwiedź, Stefan Ochyra, Jan Szyszko i Feliks Żukowski. W poprzedniej kadencji Komisja działała, podobnie jak Rada i Zarząd Wojewódzki z powodu pandemii w trybie przedłużonym od 2016 do 2022 roku. W trakcie kadencji pożegnaliśmy trzech z trzynastu jej członków, którzy odeszli na wieczną wartę. Byli to: sekretarz Komisji Edmund Sak, Zdzisław Bruszkiewicz i Tadeusz Moniak.

Po ukonstytuowaniu się w nowym składzie i przyjęciu nowych członków, Komisja ustaliła program działania na najbliższy rok, który będzie też podstawą do planowania działań w następnych latach.

Komisja wyznaczyła pięć głównych kierunków działań, opierając się na Statucie, dotychczasowym doświadczeniu, możliwościach oraz potrzebach wynikających z obecnej sytuacji. Zaliczamy do nich:

1. Upowszechnianie postępowych tradycji organizacji młodzieżowych i ich wkładu w rozwój kraju.
2. Gromadzenie i dokumentowanie historii ruchu młodzieżowego związanego z szeroko pojętym nurtem lewicowym na terenie województwa lubelskiego, w oparciu o zasoby archiwalne, biblioteki oraz osobiste wspomnienia działaczy organizacji młodzieżowych należących do naszego Stowarzyszenia. Efekty tych działań przedstawiane będą w artykułach w Biuletynie Stowarzyszenia Lubelszczyzny w formie tradycyjnej i cyfrowej.
3. Przygotowanie i opracowanie wniosków wynikających z analizy sytuacji związanej z przeprowadzonymi zmianami w obrębie nazw ulic, placów i innych miejsc użyteczności publicznej oraz demontażu miejsc pamięci w postaci tablic i pomników w trakcie rządów prawicowej formacji politycznej od 2015 roku na terenie Lublina i Lubelszczyzny oraz analiza zasadności tych zmian z punktu widzenia naszego Stowarzyszenia. Planuje się sporządzenie wykazu

zmienionych nazw oraz analizę wniosków co do przywrócenia niektórych z nich, po przywróceniu rządów demokratycznych w Polsce. W celu realizacji zamierzenia przewiduje się współpracę z samorządowcami Lublina i województwa, prawnikami i aktywnym naszym Stowarzyszeniem.

4. Prowadzenie dalszych prac związanych z wydaniem i dystrybucją kolejnej książki Przewodniczącego naszej Komisji Historycznej -prof. Emila Horocha dotyczącej historii powojennej Polski Ludowej pt. „Drogi do Polskiego Października 1956”, jako kontynuacji serii wydawniczej realizowanej przez RW POKOLEŃ Lubelszczyzny.

5. Działanie w duchu postępowej lewicy społecznej, wspieranie rozwoju demokracji, wolności, praw człowieka, sprawiedliwości społecznej.

Ponadto Komisja koordynować będzie:

1. Uczestnictwo w obchodach uroczystości i rocznic ujętych corocznie w kalendarzu wydarzeń historycznych związanych z historią miasta, regionu, ze szczególnym uwzględnieniem rocznic wydarzeń obecnie pomijanych przez władze państwowe i samorządowe, a związanych z historią polskiego oraz międzynarodowego ruchu lewicowego.

2. Uczestnictwo wraz z instancjami wojewódzkimi i terenowymi Stowarzyszenia w kolejnych kampaniach wyborczych i wydarzeniach związanych z nimi w latach 2023-2025, współpraca w prezentowaniu stanowiska naszego Stowarzyszenia odnośnie procesów demokratyzacji w naszym kraju.

3. Rekomenduje się również wszystkim członkom Komisji zasadę, każdy z członków poszukiwać będzie informacji z działalności organizacji młodzieżowych na swoim terenie, a efekty przekazywać będzie do Przewodniczącego. Decyzje o publikacji materiałów podejmować będzie Przewodniczący Komisji, Sekretarz i Redaktor Naczelny Biuletynu.

4. Komisja uznaje, że dotychczasowa zasada spotkań nie rzadziej niż na pół roku jest odpowiednim czasem, zaś w razie potrzeb spotkania odbywać się będą częściej.

5. W realizacji działań wymienionych w poniższym kalendarzu Komisja kontynuować będzie wieloletnie współdziałanie z Zarządem oraz Radą Wojewódzką POKOLEŃ w Lublinie.

Komisja Historyczna
RW POKOLEŃ w Lublinie

Lublin 15 lutego 2023 roku



Kalendarz obchodów rocznic i świąt związanych z tradycjami niepodległościowymi i lewicowymi na Lubelszczyźnie - 2023 rok

marzec

1. Udział w uczczeniu obchodów 153 rocznicy urodzin Róży Luksemburg w Zamościu - 5 marca.

kwiecień

2. Uczestnictwo w obchodach miesiąca Pamięci Narodowej - złożenie kwiatów na pomniku - grobie żołnierzy na lubelskim cmentarzu przy ulicy Białej - termin do ustalenia.

maj

3. Obchody Święta Pracy 1 Maja - Stowarzyszenie zorganizuje przy grobie żołnierzy na cmentarzu przy ulicy Białej - 1 maja.
4. Upamiętnienie 76 rocznicy mordu członków Związku Walki Młodych w Sernikach i Rozkopaczewie - 1 maja.
5. Udział w obchodach rocznicy Konstytucji 3 Maja organizowanych przez władze samorządowe i wojewódzkie na Placu Litewskim.
6. Upamiętnienie Dnia Zwycięstwa i końca II Wojny Światowej w Europie - 8/9 maja.
7. Rocznica bitwy partyzanckiej pod Rąbłowem - udział w uroczystościach - 14 maja.
8. Uczczenie pamięci Wojewody Lubelskiego Ludwika Czugały, zamordowanego przez WIN 29.05.1951 w Dominiczynie, pow. Włodawa.

czerwiec

9. Upamiętnienie ofiar mordu NSZ-u na mieszkańcach wsi Wierzchowiny 6 czerwca 1945 roku.
10. Obchody rocznicy bitwy partyzanckiej na Roztoczu w Lasach Janowskich - Porytowe Wzgórze, 14 czerwca

lipiec

11. Uczczenie pamięci ofiar - mieszkańców Puchaczowa pomordowanych w 1947 roku przez oddziały WIN - 2-3 lipca.

12. Obchody rocznicy wydarzeń 22 lipca 1944 roku w Plebaniej Woli i Makoszcze w gminie Dębowa Kłoda

13. Upamiętnienie 79 rocznicy forsowania Bugu i powstania Polski Ludowej - 22 lipca.

sierpień

14. Udział w obchodach rocznicy mordu popełnionego 9.VIII.1943 pod Borowem na partyzantach Gwardii Ludowej przez oddział NSZ.

wrzesień

15. 84 Rocznicą agresji niemieckiej 1 września 1939 roku - udział w obchodach.

październik

16. Upamiętnienie ofiar niemieckiego terroru we wsi Szczuczki, gmina Wojciechów, 1 października

17. Udział w uroczystościach 84 rocznicy bitwy pod Kockiem 2 - 5 października.

18. 80 Rocznicą bitwy pod Lenino - uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza przy ul. Białej, 12 lub 13 października

listopad

19. Udział w uroczystościach utworzenia w 1918 roku Tymczasowego Rządu Ludowego - 7 listopada, Plac Litewski w Lublinie

20. Upamiętnienie 105 rocznicy odzyskania niepodległości - Dnia Niepodległości przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Lublinie przy ul. Białej - 11 listopada.

grudzień

21. Rocznicą mordu na ludności wsi Białka, gmina Dębowa Kłoda, 7 grudnia.

Komisja Historyczna RW Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie

Obchody 83 rocznicy niemieckiej zbrodni w Szczuczkach

2 października 2022 roku w miejscowości Szczuczki, w gminie Wojciechów odbyły się, zorganizowane przez miejscowe władze samorządowe - uroczystości upamiętniające 83 rocznicę mordu dokonanego na mieszkańcach wsi przez wojska niemieckie na początku wojny, dokładnie 2.10.1939 roku. Delegacja lubelskich „Pokoleń” brała udział w tych uroczystościach po raz pierwszy, zaproszona przez współorganizatora - Ryszarda Wójcika, z którym spotykamy się na obchodach rocznicy bitwy partyzantów w Rąblowie. POKOLENIA reprezentowali Marcin Przech, płk Krzysztof Szyc Roma Siniarska oraz Janina Solowska. Uroczystości odbyły się w miejscu mordu około 100 osób; znajduje się tam zespół pomników. Przemawiali: wójt gminy Wojciechów Artur Markowski, przedstawiciele IPN-u, rodzin pomordowanych. mieszkańcy wsi, Odbył się apel poległych, złożono wieńce i kwiaty, zapalono znicze. Młodzież przedstawiła piękną oprawę słowno-muzyczną, a nasza członkini delegacji, Roma Siniarska zaprezentowała koncert pieśni patriotycznych, który potkał się z aplauzem zebranych; wystąpił też Zespół Artystyczny Szkoły Podstawowej w Wojciechowie.

Mord w Szczuczkach był jedną z największych zbrodni popełnionych przez niemiecki Wehrmacht na ziemiach polskich we wrześniu i na początku października 1939 roku. Tutaj miała miejsce pierwsza wielka masakra ludności cywilnej. Tych stu mężczyzn i młodych chłopców zostało zamordowanych tylko za to, że komuś wydawało się, że chcą przeszkadzać Wehrmachtowi w opanowaniu tych terenów. Zginęli także zdemobilizowani żołnierze Wojska Polskiego. Niemieccy żołnierze z „największą brutalnością” wykonywali rozkaz Adolfa Hitlera, który podczas przemowy do dowództwa Wehrmachtu w Obersalzbergu 22 sierpnia 1939 roku powiedział, że „zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem”, celem wojsk jest „zniszczenie żywej siły” i rozkazał żołnierzom postępować „z maksymalną surowością”. Po morderstwie stu osób hitlerowcy spalili ich zwłoki, uprzednio je bezczeszcząc. Zbrodnia w Szczuczkach świadczy o tym, że Niemcy od samego początku prowadzili wojnę w niehumanitarny, bardzo brutalny sposób. Pamięć tych strasznych wydarzeń jest żywa wśród mieszkańców, zaś władze samorządowe dokładają starań do upamiętnienia ich w godny sposób.

Lubelskie „Pokolenia” także uznają za swą powinność kultywowanie pamięci o niewinnych ofiarach niemieckiego faszystowskiego terroru. MP

Uroczystości 80-tej rocznicy tragicznych wydarzeń 1942 w Białce

W grudniu 2022 roku przypadała 80 rocznica tragicznych wydarzeń we wsi Białka, gmina Dębowa Kłoda. Uroczystości w godnej oprawie zostały zorganizowane przez panią Wójt Dębowej Kłody, członkinię władz krajowych i lubelskich Pokoleń - Grażynę Lamczyk oraz Gminny Ośrodek Kultury w Dębowej Kłodzie na czele z dyrektorką - Anną Walczyną.

Miały one szczególny, międzynarodowy charakter, uczestniczył w nich Ambasador Izraela w Polsce, Jakow Liwne. Odwiedzenie tego smutnego miejsca, w zimny grudniowy dzień było dla wszystkich dużym przeżyciem. Po nabożeństwie w kościele, występach młodzieży - odśpiewano piękne pieśni i wspomnieniu Pana Bułłowicza, batalion reprezentacyjny WP z Dęblina wraz z gośćmi, przy dźwięku werbli przeszedł pod pomnik, w miejsce kaźni mieszkańców. Odegrano Hymn Państwowy, przemawiali: Grażyna Lamczyk, Ambasador Izraela Jakow Liwne, przedstawiciele parlamentu oraz władz samorządowych. POKOLENIA na uroczystościach reprezentowała delegacja: Marcin Przech, płk Krzysztof Szyc i Janina Solowska. Odbył się Apel Poległych. Następnie, przy wyczytywaniu ich nazwisk delegacje w wojskowej asyście złożyły kwiaty. Na koniec odegrano Pieśń Legionów.

Przypomnijmy, co się tu wydarzyło. 80 lat temu - niemieckie jednostki SS, po wykryciu zbrojnego oddziału żydowskiego, spacyfikowały Białkę. Za udzielanie pomocy Żydom, mieszkańców wsi spędzono pod szkołę, wybrali mężczyzn i blisko 100 z nich rozstrzelali - wśród zabitych była rodzina Bułłowiczów, których zabito w pierwszej kolejności, gdyż Ci bohaterscy ludzie udzielili w swym domu schronienia młodym Żydom. Podczas uroczystości, wnuk głowy rodziny, wspominał w przejmującym opowiadaniu, jak kilkuletni wówczas jego ojciec, musiał wraz z matką pochować w zamrożonej ziemi swego ojca....Historia tu żyje, nie jest pustym słowem. Przywołując słowa Ambasadora, czcimy tu pamięć tak pomordowanych Żydów, za to tylko, że byli Żydami, jak i Polaków, którzy nieśli im pomoc i za to wraz z rodzinami stracili życie. Obecność licznej grupy młodzieży świadczy o tym, że ta historia nie będzie zapomniana, a przesłanie pokoju, niesienie pomocy w każdych warunkach i humanizmu będzie tym, co ta młodzież zapamięta i przekaże. Dla nas, członków lubelskich „Pokoleń” udział w tym uroczystościach jest powinnością. Nas ich organizacją czuwa działaczka POKOLEŃ, wójt Grażyna Lamczyk, są one godnie zorganizowane, filmowy zapis przebiegu uroczystości dostępny jest także na stronie TV Dębowa Kłoda.

M.P.

Zbierają "kwity" na Tuska. W PiS powstała specjalna komórka

W centrali PiS przy Nowogrodzkiej działa specjalna partyjna „komórka”, która prześwietla wszystkie decyzje Donalda Tuska i jego publiczne wystąpienia z lat 2007-2014. Na tapetę brane są nie tylko konferencje prasowe byłego szefa rządu, ale też wywiady, wystąpienia na kongresach, deklaracje składane na partyjnych konwencjach i decyzje urzędowe podejmowane w Kancelarii Premiera. „Mamy tony materiału” - mówią Wirtualnej Polsce politycy PiS.



Rozmówca z obozu władzy: - „Jeśli trzeba czymś zmobilizować naszych wyborców, to są to rządy Tuska”. Kolejny: - „sam Tusk jest postacią wzbudzającą tak negatywne emocje wśród wyborców, że grzechem byłoby tego nie wykorzystać”. Lider PO ma być najważniejszym punktem odniesienia dla PiS w kampanii wyborczej. To właśnie w nim obóz rządzący upatruje szansę na utrzymanie władzy. To w Tuska ma uderzać cała partyjno - medialna propaganda: od rana do nocy, bez przerwy.

- Pyta mnie pan, czy to przesada? Nie, jeśli przynosi skutek. Widzimy to w każdych badaniach - przyznaje jeden z rozmówców związanych z PiS. Inny przekonuje: - Arsenał przeciwko Tuskowi jest potężny.

Kopalnia kwitów

W partyjnej centrali ma działać zespół, który wertuje tony materiału z czasów rządów Donalda Tuska i szuka spraw, które mogłyby obciążyć byłego premiera. Politycznie, prawnie, wizerunkowo. - Research działa u nas jak machina. A „kwitów” na Tuska jest kopalnia - twierdzi jeden z naszych rozmówców. „Kwity” to określenie nieco na

wyrost - w istocie chodzi o w większości publicznie znane sprawy, które dziś przypominane Tuskowi mogą być dla niego kłopotliwe.

Ale - jak przekonują nasi rozmówcy „z piwniczki” mogą też zostać powyjmowane kwestie, problematyczne dla lidera PO, o których opinia publiczna już nie pamięta albo nigdy o nich nie widziała.

Chodzi o materiały służb? - pytamy jednego z polityków. - Nie, w takie rzeczy się nie bawimy - odpowiada rozmówca WP. - Chodzi o urzędowe papiery, memoranda, notatki, dokumenty z czasów rządów Platformy. Wszystko jest na tacy - dodaje.

Polityk PiS: Tusk sam się podkłada

Na starcie prekampanii wyborczej PiS przypomniało kilka decyzji i wypowiedzi Donalda Tuska, które skutecznie mobilizują przeciwko niemu wyborców. Tak było choćby z podniesieniem wieku emerytalnego, słowami o planach wprowadzenia w Polsce euro czy wypowiedziami, w których Tusk jako premier przekonywał, że na programy takie, jak 500+, nie ma pieniędzy.

Ten przekaz jest bardzo ważny i będziemy to przypominać do wyborów. Konsekwentnie. Bo te wybory będą o wiarygodności - zaznacza jeden z naszych rozmówców z PiS. I dodaje, iż z badań wynika, że „Tusk może nawet tysiąc razy zapewnić, że nie skasuje 500+, a wyborcy i tak mu nie wierzą”. Kolejną sprawą, którą PiS - przy użyciu telewizji publicznej - próbuje uderzyć w Tuska, są zamieszki i manifestacje przed Jastrzębską Spółką Węglową w 2015 roku, gdy premierem była już Ewa Kopacz. Kilku górników na skutek użycia przez policję broni gładkolufowej zostało rannych, co przez maszynę propagandową PiS było porównywane nawet do masakry w kopalni „Wujek”.

Pomijając te absurdalne i krzywdzące dla państwowych służb porównania, funkcjonariusze policji podczas manifestacji z 2015 roku gumowych kul użyli wtedy, gdy sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli, a w ruch poszły kamienie i inne niebezpieczne narzędzia. Działan policji bronił nawet obecny szef policji Jarosław Szymczyk, a prokuratura pod kontrolą ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro umorzyła w tej sprawie postępowanie.

Mimo to PiS wciąż tym tematem atakuje Tuska. Dlaczego? - Donald sam się podłożył. Sam przypomniał te wydarzenia podczas jednego ze swoich wystąpień i stwierdził, że nie było podczas manifestacji z 2015 roku żadnego rannego. Okazało się, że byli ranni, a Tusk wyszedł na konfabulanta - mówi polityk PiS pracujący przy kampanii.

Inny pyta: Słyszał pan ostatnio Izę Leszczynę? Ona w oczy kłamała dziennikarzowi, że żadnego strzelania nie było. A było. Więc dlaczego mielibyśmy o tym nie mówić?

Coraz grubszy sufit

Czy taka strategia PiS - oparta na przypominaniu Tuskwowi niewygodnych dla niego wydarzeń z przeszłości, nawet jeśli nadaje się im fałszywy kontekst - może być skuteczna w kampanii. Konsekwencje tego mogą być dla lidera PO dotkliwe. Jak zauważa nasz rozmówca, Tuskwowi udało się po powrocie do polskiej polityki w 2021 roku odbudować poparcie dla PO, ale nie jest on w stanie przebić szklanego sufitu.

Ten szklany sufit dla Tuska jest nie do przebicia właśnie przez działania PiS. To PiS sprawia, że ten sufit jest coraz grubszy. Tusk był premierem przez siedem lat, dorobek ma ogromny, więc PiS ma w czym grzebać i czego szukać. Nieustanne propagandowe ostrzeliwanie lidera PO na pewno się Kaczyńskiemu opłaca - przekonuje prof. Dudek.

Politolog zauważa też, że samemu Tuskwowi zdarza się wypowiadać publicznie w ostatnim czasie, będąc nieprzygotowanym. - Słowa o braku rannych podczas manifestacji górników są tego przykładem. Liderzy PO zarzekają się, że wtedy policja nie strzelała, a przecież widzieliśmy, że strzelała. I nie dziwię się, że PiS te słowa wykorzystuje - przyznaje ekspert.

"Tusk musi się pozbyć Sikorskiego"

Obóz władzy uderza nie tylko w byłego premiera, ale także w jego najbliższych współpracowników. I znów: sami dostarczają nam amunicji - nie ukrywają nieoficjalnie politycy PiS. Pod ostrzałem jest oczywiście Radosław Sikorski, były szef MSZ, o którym głośno od kilku miesięcy z powodu jego kontrowersyjnych wypowiedzi dotyczących wojny w Ukrainie. Zagraniczne media i OKO.press ujawniły także, że obecny europoseł PO współpracuje z rządem Zjednoczonych Emiratów Arabskich, co przynosi mu zysk rzędu 100 tys. dolarów rocznie. (Łącznie zarobił tam do tej pory około pół miliona euro). Były szef MSZ i polityk PO tłumaczy się, że wykazał dochody m.in. z tytułu świadczenia usług doradczych w swoim oświadczeniu majątkowym, ale nie ujawnił wcześniej, z jakiego pochodzą źródła.

Ta sprawa będzie się za nim ciągnęła do wyborów. Będzie drażniona. Sikorski ma w tej chwili potężne problemy i Donald Tusk, jeśli nie chce, żeby to się przykleiło do niego osobiście, powinien się Sikorskiego pozbyć i stanowczo się od niego odciąć - przekonuje w rozmowie z WP prof. Antoni Dudek. Przypomina, że Tusk potrafił to robić w czasach swoich rządów, gdy usunął ze stanowisk większość swoich najbliższych współpracowników po tym, gdy ujawniono tzw. aferę hazardową. Politycy PO, na czele z Sikorskim, podkreślają, że dochody z ZEA są legalne. - Dlaczego teraz politycy PO bronią Sikorskiego? Trudno zrozumieć, ale na pewno PiS z tego powodu świętuje - uważa Antoni Dudek.

10 lutego br. Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało, że kontroluje oświadczenia majątkowe Sikorskiego. Polityk zadeklarował współpracę.

Michał Wróblewski, dziennikarz Wirtualnej Polski

Mnie nic z wami nie łączy, choć w swojej realnej rodzinie muszę tolerować obecność waszych przedstawicieli

List do Redakcji GW



16.10.2022 Sieradz. Protest przed budynkiem centrum kultury, w którym miał spotkanie prezes PiS Jarosław Kaczyński (Fot. Tomasz Stańczak / AW.pl)

Jarosław Kaczyński: Nie jesteście moją rodziną, nie jesteście rodziną wszystkich Polaków, a ten nadęty balon niby-klanu, który wciąż dmuchacie, jest tylko wymaginowaną wspólnotą, która tylko patrzeć, jak pęknie niczym mydlana bańka.

Zgadzam się z Jarosławem Kaczyńskim, który zwracając się do swoich wyznawców, zadeklarował: jesteśmy jedną rodziną.

Rzeczywiście, jesteście jak rodziną. Rodzina PiS, rodzina Radia Maryja, rodzina Zjednoczonej Prawicy, Solidarnej Polski czy jak tam chcecie się nazywać. Ale bez przesady: na pewno nie rodzina wszystkich Polaków („Starszy czy młodszy, chłopak czy dziewczyna” - to nie jest piosenka o was). Jesteście typową rodziną patologiczną, która swoim, zwłaszcza gdy przynoszą

do domu i rozdają fanty czy pieniądze - wszystko wybacza: kradzieże, rozboje, chamstwo, nieuctwo, lenistwo.

Stanowicie mniej więcej połowę naszego społeczeństwa. To prawda: jesteście jedną wielką rodziną kato-faszy; bigotów, dewotek, klerykałów; duchownych, których Jezus już dawno powinien przepędzić biczem ze swych świątyń; szamanów odprawiających za pieniądze msze o deszcz; religijnych fanatyków leżących krzyżem, chodzących na kolanach i przebierających się w rycerskie płaszcze; wciskających cwaniakowi grube koperty z gotówką w nadziei na życie wieczne lub zwolnienie z kilku tysięcy lat czyśćca; nacjonalistów, ksenofobów, eurosceptyków; zakłamanych polityków i karierowiczów, nepotów, cwaniaków, defraudantów, łamaczy konstytucji, destruktorów trójpodziału władzy, wrogów demokracji; marionetkowych prezydentów, premierów, ministrów, posłów i urzędników; odkryć towarzyskich; kłamliwych sędziów, krzywoprzysięzców, kłamców i szaleńców smoleńskich; siewców rozbratu między rodakami; historycznych ignorantów i manipulantów; dziennikarskich hien i oszustów; kulturowych i politycznych analfabetów; homofobów, antyfeministów, damskich bokserów, mundurowych krawężników; antyszczepionkowców; populistów, ciemnego ludu, co wszystko kupi (bo można go kupić za trzydzieści srebrników), i nigdy nie powie, że białe jest białe, a czarne jest czarne.

Skoro się tak świetnie między sobą rozumiecie i tak wam ze sobą dobrze, rzeczywiście trzeba przyznać, że jesteście rodziną, ale to wszystko do czasu. Tylko czekać, gdy zabraknie kasy, socjalnych fantów i propagandy sukcesu, a zaczniecie sobie skakać do oczu. To przecież typowe dla rodzin takich jak wasza - patologicznych.

Mnie jednak nic z wami nie łączy, a wszystko dzieli, choć w swojej realnej rodzinie muszę tolerować i cierpieć obecność waszych przedstawicieli. Jednak wypraszam sobie, by na siłę wciągano mnie do rodziny Kaczyńskich, Dudów, Morawieckich, Szydłów, Ziobrów, Przyłębskich, Pawłowiczów, Macierewiczów, Czarnków, Obajtków, Ogórków, Jakich i wielu innych.

Nie jesteście moją rodziną, nie jesteście rodziną wszystkich Polaków, a ten nadęty balon niby - klanu, który wciąż dmuchacie, jest tylko wyimaginowaną wspólnotą, która tylko patrzeć, jak pęknie niczym mydlana bańka.

Wojciech Patyna, Gdańsk

W gruncie rzeczy pan Jarosław ma piękne marzenie - pragnie wyrównania szans

Afery PiS mają jedną zaletę - pozwalają zajrzeć w głąb pis-owskiej duszy. I choć wydawać by się mogło, że ten wgląd skończy się jak u Kubusia Puchatka, który im bardziej zaglądał do środka, tym bardziej Prosiaczka tam nie było, w przypadku PiS jest inaczej - na dnie leży wielka świnia podłożona przez nich samych. Nie da się bowiem inaczej skonkludować afery „Willa plus”, która polega na tym, żeby publiczne pieniądze zamiast na edukację dzieci przeznaczyć dla krewnych i znajomych królika.

Cóż mówi nam „Willa plus” o duszy PiS? Nic, czego byśmy od dawna nie podejrzewali. Na przykład to, że dusza PiS oparta jest na głębokiej traumie po wyimaginowanym skrzywdzeniu, któremu trzeba wszelkimi środkami zadośćuczynić. Nawet jeśli „zadośćuczynić” - znaczyłoby „kraść”.

Człowiek PiS jest przekonany, że ktoś wyrządził mu lub jego formacji głęboką niesprawiedliwość, bo ma więcej albo jest w czymś lepszy. Ponieważ ta nierówność nie może być w rozumieniu człowieka PiS wynikiem jego wad albo niezaradności, musi poradzić sobie z dysonansem, oskarżając tego lepszego i więcej mającego o to, że nakradł i oszukał. A jak on nakradł i oszukał (w odczuciu człowieka PiS oczywiście), to sprawiedliwość wymaga, aby teraz człowiek PiS mógł kraść i oszukiwać (tym razem już naprawdę). Mechanizm taki było widać już w czasie afery z wieżami Kaczyńskiego. Wyjaśniał wtedy, że marzeniem, które legło u podstaw jego deweloperskiego projektu, było uzyskanie z wynajmu wież środków, za które można by finansować fundację konkurencyjną wobec Fundacji Batorego. Było więc to w gruncie rzeczy marzenie piękne - pan Jarosław pragnął wyrównania szans, a afera była projektem przywracającym sprawiedliwość. Zbyt potężna Fundacja Batorego naruszała porządek świata, więc trzeba było go przywrócić, nawet jeśli wymagało to wątpliwych moralnie środków.

„Willa plus” i wieże na Srebrnej mają wspólny mianownik: przekonanie, że sprawiedliwość wymaga odkucia się, wyrównania rachunków, odpłacenia za krzywdy. Problem w tym, że krzywdy są wymyślone, a odpłata realna. Czarnek mówi, że muszą dawać swoim, bo nie swoi już dostali i teraz czas na wyrównanie. Tak samo daje ośrodkom naukowym, które osiągnęły mniej, bo te, które osiągnęły więcej, już dostały. Według tej logiki minister sportu powinien przyznawać mistrzostwo Polski jedynie klubom, które go jeszcze nie zdobyły. Gdyby tak zrobiono z mistrzostwem świata, Polska w końcu byłaby mistrzem - a przecież wiadomo, że Polska jest najważniejsza.

Mechanizm „realna odpłata za wyimaginowaną krzywdę” jest w przypadku PiS powszechny. Po pierwsze, jako wszechobecny „whataboutism” - obrzydzenie „Willą plus” natychmiast zostaje osłodzone okładką rządowej gazety, która krzyczy: „Dawali swoim, więc i my możemy dać”. Po drugie, jako pedantyczna, aptekarska wręcz symetryczność działań, oparta na starej zasadzie: „Oko za oko, ząb za ząb”. Gdy opozycja kwestionowała trzech dublerów, Ziobro zakwestionował trzech sędziów wybranych w 2010 roku - żeby było po równo.

Kiedy prawdziwi sędziowie zakwestionowali status neosędziów przed TSUE, neosędzia Zaradkiewicz zakwestionował status sędziów prawdziwych. Nic to, że dublerów i neosędziów wybrano nielegalnie, a prawdziwych sędziów wprost przeciwnie. Ważne, żeby najbardziej bezsensowne, niemoralne, czasem przestępcze działanie usprawiedliwić sprawiedliwością.

Ta mentalność niszczy państwo, bo to mentalność pracowników okradających pracodawcę. Oni także radzą sobie z dysonansem, przekonując samych siebie, że kradzione im się należy. Długo zmagają się ze sobą i dochodzą do wniosku, że nie oszukują, ale są oszukiwani, mogą więc oszukać w samoobronie.

Tak robią ludzie PiS, zazwyczaj głęboko sfrustrowani. A dojście do władzy frustratów kończy się złodziejstwem zawsze - nieskończona jest liczba zranień, które są w stanie sobie wymyślić i które uznają za wystarczające, by się oduć. Bo źródłem frustracji może być wszystko, często rzeczy banalne.

Spójrzcie na prezydenta. Nie mam pretensji, że nie mówi perfekcyjnie po angielsku, mam pretensje, że nie mówi z roku na rok lepiej. Nie tylko dlatego, że osoba reprezentująca mój kraj powinna mówić po angielsku dobrze, ale też dlatego, że jak mówi źle, naraża się na kpiny i rośnie w nim resentyment. Prezydent, który ciągle się uczy, ale przez siedem lat nie zdołał poprawić angielskiego, musi nienawidzić Tuska, który poprawił. I wtedy prezydent może sobie pomyśleć, jak tu się na tym kujonie odegrać.

Nie mam pretensji do Ziobry, że był słabym studentem. Mam raczej wrażenie, że on ma pretensje do wszystkich, którzy byli od niego lepsi. Musi więc ten brak balansu wyrównać. Ta słabość go napędza, a jak czuje, że ma moralny tytuł do wyrównania, to niejedno łajdactwo jest gotów usprawiedliwić.

Mechanizm zemsty za żywioną urazę zatruwa nie tylko pojedynczego człowieka, choć prawdę głosi znane powiedzenie: „Żywić urazę to pić truciznę z nadzieją, że zabije ona moich wrogów”. Jest on także odpowiedzialny za powrót tendencji autorytarnych.

W przeciwieństwie do starych form autorytaryzmu, takich jak dyktatura wojskowa, nie narzucają władzy społeczeństwu z góry, ale czerpią energię od „mężczyzn i kobiet, którzy są sfrustrowani z powodu przegranej wojny, utraty pracy, wspomnienia upokorzenia lub poczucia, że ich kraj przeżywa poważny upadek”.

A im bardziej bolesne są powody do urazy, tym łatwiej zdobyć zwolenników - wystarczy roztoczyć przed nimi perspektywę odnowy lub obiecać, że odbierze się to, co zostało skradzione.

Roztaczają więc perspektywy - i Kaczyński, i Czarnek, i Ziobro, według zasady: „Teraz, k..., my, bo wcześniej, k..., wy”.

Nawet jeśli ich szumnie zapowiadane audyty niczego nie potwierdziły. Ale to w sumie nieważne, bo kiedy krzywda realna pomiesza się ze zmyśloną, niejedno plugastwo da się uzasadnić rzekomą sprawiedliwością.

Prof. Marcin Matczak

Rekordowa inflacja. **Liczymy, o ile zbiednieliśmy od początku rządów PiS**



Bazar (Fot. Agnieszka Sadowska / Agencja Wyborcza.pl)

Dobrze wiadomo, że przez szalony wzrost cen w ubiegłym roku nasze wynagrodzenia realnie są mniej warte. Czyli mówiąc wprost: biedniejemy, nawet jeśli dostaliśmy kilkunastoprocentową podwyżkę pensji.

Wyborcza.biz sprawdza, o ile wzrosły ceny podstawowych towarów i usług od początku rządów PiS, a o ile po wybuchu pandemii COVID-19.

Tak szybkiego wzrostu cen zapewne nie pamięta obecne pokolenie 20, czy 30-latków. Nic dziwnego, w takim tempie ceny rosły w latach 90-tych.

W kolejnych miesiącach 2022 roku Główny Urząd Statystyczny odnotowywał kolejne rekordy. Styczeń: 9,4 %, luty: 8,5 %, marzec: 11,0%, kwiecień: 12,4 %, maj: 13,9 %, czerwiec: 15,5% proc., lipiec: 15,6 %, sierpień: 16,1 %, wrzesień: 17,2 %, październik: 17,9 %. W kolejnych miesiącach inflacja zaczęła minimalnie spowalniać, ale ekonomiści nie mają wątpliwości, że szczyt dopiero przed nami. Najgorszy ma być luty 2023 roku, kiedy może się okazać, że inflacja dojdzie do 18 czy nawet 19 proc. Na wiosnę będzie już nieco lepiej, ale to tylko efekt statystyczny: już w marcu 2022 roku ceny rosły w tak szybkim tempie, że teraz ten wzrost będzie nieco mniejszy, choć nie jednocyfrowy.

To nie znaczy oczywiście, że ceny spadną albo chociaż przestaną rosnąć. Nic takiego - obecne poziomy cen w sklepach spożywczych, czy stawki za opłaty mieszkania nadal będą rosnąć, choć w nieco wolniejszym tempie. Jeszcze na koniec 2024 roku inflacja - zgodnie z prognozami Narodowego Banku Polskiego - będzie w okolicach 7 proc. i dopiero w 2025 roku (więc za nieco ponad 2 lata) zejdzie do tzw. celu inflacyjnego, czyli 2,5 %. A to tylko prognozy, rzeczywistość może okazać się inna.

Choć do rekordowego wzrostu cen przyczyniła się inwazja Rosji na Ukrainę, to inflacja zaczęła rosnąć już dużo wcześniej. Szalony wzrost cen to

nie tylko pokłosie kryzysu energetycznego, ale też rekordowych transferów od rządu po lockdownie i utrzymywania stóp procentowych na rekordowo niskich poziomach.

Rada Polityki Pieniężnej dopiero w październiku 2021 roku zaczęła podnosić stopy procentowe. Wielu ekonomistów twierdzi: o wiele, wiele za późno. Przez te w efekcie mamy i wysoką inflację, i historycznie najszybsze podwyżki stóp procentowych, które przyparły do muru posiadaczy kredytów hipotecznych. W nich uderza teraz już nie tylko drożyzna w sklepach, ale również raty kredytów mieszkaniowych, które w półtora roku wzrosły nawet dwukrotnie.

Mało tego - z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w ubiegłym roku statystycznie wszyscy zbiednieliśmy.

Jak to możliwe, że biedniejemy w rekordowym tempie. Okazuje się, że mimo że wynagrodzenia rosły w rekordowym tempie ponad 12 %, z resztą w tempie niewidzianym w Polsce od 23 lat, to inflacja je nie tylko dogoniła, ale i wyprzedziła.

Pierwszy raz od 30 lat pensje w Polsce realnie straciły na wartości.

W ubiegłym roku mieliśmy rekordowy wzrost cen na poziomie 14,4 proc. GUS policzył, że realnie nasze pensje straciły na wartości 2,1 proc. Ale to tylko statystyka. Nie każdemu w ubiegłym roku pensje poszły w górę o ponad 12 proc. Ale mnóstwo pracowników nie mogło liczyć na żadne podwyżki, bo to tylko statyczny wzrost płac.

Z danych GUS wynika, że w najlepszej sytuacji byli górnicy oraz pracownicy zatrudnieni w branży transportowej. Oni dostali podwyżki o ponad 22 %. To też tylko statystyka, bo pracownicy nie wszystkich firm mogli liczyć na takie podwyżki pensji. A w innych branżach jest gorzej. Jak analizował Polski Instytut Ekonomiczny, w większości branż pensje rosły w tempie 8-10 proc., więc straty były jeszcze większe.

Jednak oprócz tego, że w 2022 roku mieliśmy szalony wzrost cen, to nie oznacza, że wcześniej ceny spadały albo choćby nie rosły. Ekonomiści liczą, że w latach 2022-2024 skumulowana inflacja wyniesie blisko 40 proc. O tyle zbiedniejemy, jeśli nie dostaliśmy podwyżki.

Wyborcza.biz sprawdziła więc, o ile wzrosły ceny podstawowych towarów i usług w minionych latach. O pomoc w wyliczeniach poprosiliśmy ekonomistów banku Credit Agricole. Chcieliśmy pokazać, co działo się z cenami od grudnia 2015 roku, czyli po tym, jak władzę przejął PiS.

I dodatkowo, ile wyniosła inflacja od grudnia 2019 roku, czyli tuż przed wybuchem pandemii COVID-19. Co się okazało?

Rekordowe podwyżki cen żywności...

Ogółem skumulowana inflacja od grudnia 2015 roku wyniosła już 39,4 %. To średnia dla wszystkich produktów i usług, które GUS liczy w ramach tzw. koszyka inflacyjnego. A szczegóły?

Żywność zdrożała o 57,3 %. Za sam ryż płacimy więcej o ponad 62 %. Za mąkę - aż o 81,4 %. Pieczywo podrożało o 88,5 %, makaron o 42%.

Droższe jest też mięso. Za drób trzeba zapłacić już o 73,5 %. więcej, a za wieprzowinę - o 56,7 %. Ryby i owoce morza podrożały o 60 %. O jedną trzecią droższe jest też mleko, a ponad połowę - sery i twarogi. Dwa razy więcej płacimy za masło, a 145 % więcej za cukier. O jedną trzecią podrożała kawa, o jedną czwartą alkohole i papierosy.

... i stawek za utrzymanie mieszkania

Utrzymanie mieszkania? Mocno w górę, bo aż o ponad 180 %, poszły opłaty za wywóz śmieci; opał jest droższy o ponad 190 %. Za ogrzewanie musimy płacić o 44 % więcej, a za prąd o ponad 20 %.

Za dentystę płacimy więcej o 65 %, za prywatnego lekarza - o 61 %, za fryzjera i kosmetyczkę - o 63 %. Na wakacje w kraju trzeba wydać o 56 % więcej niż przed rządami PiS, a na wyjazdy zagraniczne - o 66 %.

Tańsze są za to odzież i obuwie (kolejno o 10 % i 3 %.), choć tu już również jest drożej, jeśli porównamy grudzień 2022 roku z grudniem 2019 roku, czyli jeszcze przed wybuchem pandemii COVID-19. W trzy lata ceny odzieży poszły w górę blisko 5 %, a obuwia o 7,4 %.

Wobec grudnia 2019 roku najbardziej podrożał cukier (134 %), opał (162 %), mięso drobiowe (55,9 %), mleko (56,5 %), pieczywo (55 %). Skumulowana inflacja wyniosła w sumie 29,7 %.

Jak w tym czasie rosły nasze pensje?

W grudniu 2015 roku przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wynosiło 4515 zł. W grudniu 2019 roku było to już 5604 zł, a w grudniu 2022 roku: 7329 złotych. Licząc więc od grudnia 2015 roku, nasze pensje statystycznie wzrosły o 62,3 %, a od grudnia 2019 roku - o 30,8 %. To oznacza, że zarówno od 2015 roku, jak i licząc od 2019 roku, statystycznie nasze pensje rosły szybciej niż inflacja.

Choć to dobra wiadomość, to istnieje obawa, że teraz to się może zmienić. Mało tego, to dane statystyczne, więc każdy ma nie tylko inny wzrost pensji, ale też swoją inną, prywatną inflację, która może różnić się od tej podawanej przez Główny Urząd Statystyczny. Wiadomo, że gospodarstwa najuboższe większą część swoich dochodów wydają na żywność i utrzymanie mieszkania, a te kategorie drożeją szybciej. Dla nich wzrost cen może być więc bardziej dotkliwy.

Fatalne prognozy dla Polski

Co nas czeka dalej? Z prognoz Komisji Europejskiej wynika, że w przyszłym roku będziemy mieli jedną z najwyższych inflacji w całej Europie.

Wedle najnowszych szacunków ma to być 11,7 %, wobec wcześniej prognozowanych 13,8 %. Mimo to wyższą inflację od nas będą mieć tylko Węgry - 16 %. Średnia dla Unii Europejskiej w 2023 roku to 5,6 %. Na Słowacji i w Rumunii wzrost cen ma wynieść 9,7 %. (i jest to trzeci najwyższy wynik z prognoz KE), w Czechach: 9,3 %, na Litwie: 8,7 %, na Łotwie: 7,9 %.

A na zachodzie Europy? Komisja prognozuje, że w Niemczech inflacja w przyszłym roku wyniesie 6,3 %, we Włoszech 6,1 %, w Hiszpanii 4,4 %, we Francji 5,2 %, a w Belgii tylko 4,2 %.

Anna Popiółek Wyborcza BiZ

Wydarzenia w poznańskiej katedrze: Protest, nie zniewaga

Joanna Knobel uniewinniła oskarżonych w największym procesie politycznym rządów PiS i jest na prawicy najbardziej znienawidzoną sędzią. Decyzja oburzyła także rządowe media, profesorów i arcybiskupa.

Sędzia Knobel: Oskarżeni przeszkodzili we mszy, ale mieli powody, nie działali złośliwie - uznał sąd uniewinniając protestujących w poznańskiej katedrze.

Protestujący stanęli przed ołtarzem 25 października 2020 roku, po poparciu przez Kościół drastycznego zaostreżenia prawa aborcyjnego - abp Stanisław Gądecki, poznański metropolita, szef Episkopatu, publicznie podziękował za to obecnej władzy. Trzymali transparenty, rozrzucili ulotki, klaskali. Ksiądz przerwał mszę, wkroczyła policja.

Przed sądem w Poznaniu stanęły ważne pytania: czy można ingerować w przestrzeń kościelną, gdy Kościół ingeruje w życie Polaków, także tych niewierzących? I czy pokojowy protest w trakcie mszy można uznać za złośliwe przeszkadzanie w wykonywaniu aktu religijnego (taki zarzut postawiła prokuratura)?



Protestujący w poznańskim kościele przeciw zaostreżeniu prawa aborcyjnego
Fot. Piotr Skórnicki/Agencja Wyborcza.pl

Sąd nad polskim Kościołem: W poniedziałek 13 marca br, sąd rozstrzygnął obie te kwestie: można ingerować, a taki protest nie jest przestępstwem. I uniewinnił oskarżonych. - Przeszkodzili w publicznym wykonywaniu aktu

religijnego, ale ich pobudką nie była złośliwość: chęć dokuczenia, zrobienia komuś przykrości - powiedziała sędzia Joanna Knobel.

Niemal wszyscy oskarżeni to młodzi ludzie: studenci, artyści. Nie przyznali się do złośliwego zakłócenia wykonywania aktu religijnego. Równo połowa skorzystała z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień. Pozostali opowiedzieli o swoich motywach, a rozprawa zamieniła się w sąd nad polskim Kościołem.

- Motywem ich działania był protest przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego i przeciwko oświadczeniu abp. Stanisława Gądeckiego, który publicznie zabrał głos, mimo rozdziału Kościoła od państwa - podkreśliła sędzia Knobel. Zaznaczyła, że nie wypowiada się o treści wyroku TK i o stanowisku arcybiskupa: - Jednak analizując, czy oskarżeni mieli dostateczne racje do wyrażenia protestu, odnotować należy, że wyrok Trybunału w istocie godził w prawa kobiet.

Sędzia przypomniała też, że w kościołach występują politycy: - Z ich zdjęć na ambonach i z faktów powszechnie znanych wynika, że konstytucyjna zasada rozdziału państwa i Kościoła jest w Polsce nagminnie łamana.

- Żaden z oskarżonych nie podjął działań agresywnych, dokuczliwych czy przykrych dla księdza lub wiernych - podkreśliła sędzia.

- Oskarżeni uczynili z poznańskiej katedry związanej z abp. Stanisławem Gądeckim swego rodzaju kanał informacyjny, tubę informacyjną. Czuli się bezsilni: politycy przy aprobacie Kościoła narzucili wszystkim członkom społeczeństwa swoją wizję świata i ograniczyli prawa kobiet - dodała.

Wyrok nie jest prawomocny.

Będzie apelacja. - Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością mogę powiedzieć, że prokuratura złoży apelację - stwierdził po wyroku prokurator Bartosz Pawlaczyk. - Sąd potwierdził, że oskarżeni, działając wspólnie i w porozumieniu, zakłócili przebieg mszy. Nie dostrzegł jedynie złośliwości. W apelacji będziemy tę ocenę podważać.

Oskarżonych broniło pro bono 11 poznańskich prawników. W poniedziałek triumfowali. Wyrok zapadł w tej samej sali, w której w 1956 roku skazywano robotników biorących udział w protestach Czerwca 1956 roku. Wtedy zarzucano im działanie chuligańskie, teraz oskarżonym zarzucano działanie złośliwe - powiedział adwokat Mateusz Bogacz. - Cieszę się, że w XXI wieku zapadają wyroki, które podkreślają prawo obywateli do protestu, także gdy obiektem protestu są politycy, władza i Kościół katolicki - podkreślił.

Joanna Knobel nominację sędziowską odebrała w grudniu 2008 roku od prezydenta Lecha Kaczyńskiego i od tamtej pory orzeka w Sądzie Rejonowym w Poznaniu. 13 marca br. uniewinniła 32 osoby oskarżone przez prokuraturę Zbigniewa Ziobry o złośliwe przeszkadzanie we mszy w poznańskiej katedrze. Był to największy proces za pokojowe protesty od czasu, gdy w 2015 roku władzę przejęło PiS.

Piotr Żytnicki GW Poznań

Bunt w Trybunale Konstytucyjnym. Zawiadomili Andrzeja Dudę

Sześćcioro członków Trybunału Konstytucyjnego domaga się od Julii Przyłębskiej zwołania Zgromadzenia Ogólnego sędziów TK, na którym wyłonione zostaną kandydatury na nowego prezesa Trybunału - podała niedawno „Rzeczpospolita”.



Przewrót w TK? Sześćcioro sędziów nie uznaje Przyłębskiej Źródło: PAP, fot: W.Olkuśnik

Jak ustalili dziennikarze "Rzeczpospolitej", sędziowie poinformowali o swoim wniosku prezydenta Andrzeja Dudę. W piśmie podkreślają, że kadencja Julii Przyłębskiej na stanowisku prezesa TK dobiegła końca. Powołują się na ustawę o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Pod pismem skierowanym do sędzi Przyłębskiej podpisali się: Wojciech Sych, Jakub Stelina, Mariusz Muszyński, Andrzej Zielonacki, Zbigniew Jędrzejewski oraz Bogdan Świączkowski - czytamy w tekście dziennika. Gazeta wskazuje, że szóstka sędziów to ponad jedna trzecia całego składu Trybunału.

Spór wokół Julii Przyłębskiej toczy się od dłuższego czasu. Niektórzy prawnicy - w tym eksperci Fundacji Batorego - oceniają, że kadencja obecnej prezes TK upłynęła 20 grudnia 2022 roku, po sześciu latach. Z kolei prawnicy z Biura TK podkreślali, że kadencja prezes Przyłębskiej kończy się w momencie końca jej kadencji sędziowskiej w TK, czyli 9 grudnia 2024 roku.

Przyłębskiej broni premier Mateusz Morawiecki. - Nie ma żadnej wątpliwości, że kadencja prezesa TK kończy się wraz z czasem trwania kadencji sędziego - mówił pod koniec grudnia ubiegłego roku.

Taka była intencja ustawodawcy, taki jest stan legislacyjny na dzisiaj, a więc w duchu trwałości, stabilności, stałości, jestem przekonany, że nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że kadencja prezesa TK będzie trwała jeszcze - bodaj jeśli dobrze pamiętam - do końca 2024 roku, a nie kończy się w grudniu 2022 roku - zaznaczył wówczas szef rządu.

Jak przekonywał, także wszyscy prawnicy, z którymi rozmawiał, „nie mają co do tego żadnych wątpliwości”. Opr. Radosław Opas, wp

Polski TK pod lupą Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Coraz dalej do pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy

Komisja Europejska kieruje do unijnego Trybunału Sprawiedliwości skargę przeciwko polskiemu Trybunałowi Konstytucyjnemu. Zarzuty Brukseli dotyczą trzech spraw: wyroków TK, kwestii tzw. dublerów oraz wyboru Julii Przyłębskiej na prezesa w 2016 roku.

Postępowanie naruszeniowe przeciwko naszemu krajowi w związku z funkcjonowaniem polskiego TK Bruksela wszczęła w grudniu 2021 roku. Skarga do Trybunału Sprawiedliwości UE to jego finał. TSUE może uznać, że obecny model funkcjonowania TK łamie prawo unijne. Wtedy rządzący musieliby całkowicie zmienić sposób działania trybunału kierowanego przez Julię Przyłębską.

Zarzuty KE mają dotyczyć

- po pierwsze, wyroków TK podważających pierwszeństwo prawa unijnego nad prawem krajowym,
- po drugie, kwestii tzw. dublerów w TK, czyli osób powołanych do trybunału na miejsca już zajęte przez legalnie wybranych przez Sejm sędziów TK, których powołania odmówił prezydent Andrzej Duda,
- po trzecie, KE ma mieć także poważne zastrzeżenia co do sposobu wybrania w 2016 roku Julii Przyłębskiej na stanowisko prezesa TK - nastąpiło to bez wymaganej prawem uchwały Zgromadzenia Ogólnego sędziów trybunału.

Decyzja Komisji Europejskiej oznaczałaby, że kwestia uzyskania przez Polskę pieniędzy z KPO odsuwa się w jeszcze dalszą przyszłość, bo to właśnie do Trybunału Konstytucyjnego, którego legalność i zgodność działania z prawem unijnym właśnie kwestionuje Komisja Europejska, prezydent Duda skierował wniosek o kontrolę prewencyjną ustawy, która rzekomo miałaby te środki dla Polski uruchomić. Teraz, nawet gdyby potężnie skonfliktowany TK rozstrzygnął wniosek prezydenta, wątpliwe jest, czy KE uznałaby jego decyzję do czasu, aż ostateczny wyrok w tej sprawie wyda unijny Trybunał Sprawiedliwości (TSUE). Ten ruch KE oznacza, że środki dla Polski w ramach KPO, czyli około 36 mld euro w dotacjach i tanich pożyczkach, byłyby poważnie zagrożone, bo Polska nie wykonała jednego z kluczowych kamieni milowych związanych z sądownictwem.

Polski TK zostanie zamrożony? Ekspert: bardzo możliwe

Rezultatem decyzji TSUE może być wyrok, w którym ten uzna, że obecny model funkcjonowania TK i jego trwające od 2015 roku upolitycznianie są niezgodne z prawem Unii - mówi Onetowi Patryk Wachowiec, analityk Forum Obywatelskiego Rozwoju. - To zaś oznaczałoby, że polski Trybunał Konstytucyjny nie może w obecnym kształcie funkcjonować - zaznacza.

Jeśli chodzi o środki z KPO, o uzyskaniu których teraz przesądzić ma właśnie TK, bo do niego ustawę skierował prezydent Andrzej Duda - to decyzja KE nie ma z tą sprawą bezpośredniego związku, zbieżność jest głównie czasowa.

Tu musimy poczekać na końcowy wyrok Trybunału w Luksemburgu - mówi Wachowiec. Jednak ta skarga Komisji do TSUE będzie dla Brukseli ważnym argumentem, by ewentualnie oczekiwać od polskiego rządu kolejnych gwarancji dotyczących zapewnienia niezależności sądownictwa - wskazuje.

Warto zaznaczyć, że przed wydaniem ostatecznego wyroku TSUE może zastosować zabezpieczenie, w którym może zamrozić działania Trybunału Konstytucyjnego.

Gdyby polski rząd nie zastosował się do takiego zabezpieczenia, TSUE może nałożyć na Polskę kary finansowe - takie, jakie już płacimy za Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego. To jest 1 milion euro dziennie, na dziś kara wynosi ponad 2 miliardy złotych.

Pojawia się pytanie, czy rządzący w Polsce zechcą zastosować się do zabezpieczenia TSUE, gdyby takie zostało wydane - mówi Wachowiec. - Jak wiemy z przeszłości, paleta działań tej władzy, jeśli chodzi o omijanie wytycznych TSUE jest bardzo szeroka - podkreśla.

Natomiast ja nie wykluczyłbym jakichś środków odwetowych wobec Komisji Europejskiej ze strony, choćby, ministra Zbigniewa Ziobry. Już kilka razy w przeszłości kierował on do TK skargi dotyczące unijnych traktatów czy prawa międzynarodowego - przypomina Wachowiec. - Możliwe więc, że będzie tę strategię i praktykę kontynuował.

Gdyby rząd naprawdę chciał szybko uzyskać środki z KPO, ma tylko jedno wyjście

Ekspert zaznacza, że gdyby rządzący faktycznie chcieli jak najszybciej uzyskać środki w KPO - to, bagatela, około 36 miliardów euro w dotacjach i tanich pożyczkach - to mają tylko jedno rozwiązanie.

Dobrym krokiem mogłoby być wycofanie się z pomysłu skierowania ustawy o Sądzie Najwyższym do Trybunału Konstytucyjnego - mówi Wachowiec. A przede wszystkim szybkie uchwalenie nowej, zgodnej z prawem unijnym ustawy o Sądzie Najwyższym. Na przykład podobnej do tej uwzględniającej poprawki Senatu, które rządzący później w Sejmie odrzucili - wyjaśnia. Faktem jest, że rządzący sami doprowadzili do tej sytuacji, w jakiej obecnie jesteśmy - podkreśla ekspert. - Mamy to, co mamy z powodu tego, że przez lata władza upolityczniała TK, podważała moc wiążącą traktatów unijnych i represjonowała sędziów.

Gdyby tego wszystkiego nie zrobili, to polski rząd raczej na pewno nie miałby trudności ze zdobyciem środków z KPO w pierwszym możliwym terminie - kwituje.

Magdalena Gałczyńska, Onet

Rok 2022 - najmniej urodzeń od II wojny światowej.

Spis powszechny - mamy zapasć

Główny Urząd Statystyczny udostępnił 30.01.2023 roku kolejne dane ze spisu powszechnego, podał również najnowsze dane o urodzeniach. Rodzin jest mniej, dzieci jest mniej, więcej - singli i nieformalnych par.

Rodziny w Polsce

Przypomnijmy - spis powszechny trwał od kwietnia do końca września 2021 r. i dotyczył stanu na koniec marca 2021 r. Co ważne, większość informacji zbierano w formie elektronicznej. Na początku 2023 r. dowiedzieliśmy się, jak wygląda struktura polskich rodzin. A raczej - wyglądała, ponieważ spis dotyczył stanu na 31 marca 2021 r., prawie dwa lata temu.

Według spisu mamy w Polsce prawie 10,2 mln rodzin, co oznacza spadek o 812 tys. w ciągu dekady, czyli o 7,4 proc. Ubytek odnotowano w miastach - o ponad 12 proc., natomiast na wsiach zaobserwowano niewielki wzrost liczby rodzin - dokładnie o 11 tys., czyli 0,3 proc. GUS to zjawisko tłumaczy przeprowadzkami z miast do gmin je okalających.

Małżeństw - mniej, nieformalnych par - więcej

Małżeństw mamy 7,3 mln - co stanowi 72 proc. ogółu rodzin. Dekadę temu (według poprzedniego spisu) było prawie 8,3 mln rodzin, czyli 74,3 proc. wszystkich rodzin. Małżeństwa z dziećmi to najpowszechniejszy typ rodziny - jest ich 4,2 mln i stanowią prawie 42 proc. wszystkich rodzin. Ale tego modelu gospodarstw domowych ubywa - 10 lat temu było ich o 1,2 mln więcej.

O prawie 14 proc. wzrosła za to liczba małżeństw bez dzieci - jest ich 3 mln, a co ważne, największą zmianę w tym typie rodzin mamy na wsiach - wzrost o 23 proc.

Dla porównania, w miastach wzrost o 9 proc. Natomiast par żyjących razem w związkach niesformalizowanych mamy prawie 553 tys., a w 2011 r. w spisie takich rodzin było 317 tys. Jest to wzrost o 74 proc., ale wciąż stanowią niewielką część wszystkich rodzin - nieco ponad 5 proc. Co druga nieformalna para jest rodziną z dziećmi.

Wiadomo także, ile jest samotnych rodziców z dziećmi - 2,3 mln.

W ciągu 10 lat od ostatniego spisu liczba ta zmniejszyła się o ponad 208 tys. Około dwóch trzecich takich niepełnych rodzin mieszka w miastach. Prawie co piąta rodzina w Polsce to samodzielna mama z dziećmi, natomiast ojców w podobnej sytuacji wśród wszystkich rodzin mamy niecałe 4 procent.

Mapa polskich rodzin

Największy udział rodzin z dziećmi jest na Podkarpaciu - co druga rodzina to małżeństwo lub nieformalna para oraz dzieci.

Najmniejszy udział rodzin z dziećmi jest w woj. dolnośląskim i zachodniopomorskim - po 40 procent. Z kolei najwyższy udział rodzin niepełnych jest w województwach: warmińsko-mazurskim, lubuskim, łódzkim i mazowieckim - po ok. 24 proc.

Gospodarstwa domowe

Według GUS gospodarstwo domowe stanowią wszystkie osoby, które mieszkają w jednym mieszkaniu. Według wstępnych wyników spisu z 2021 r. w Polsce było 12,5 mln gospodarstw domowych. To o 360 tys. więcej niż w 2011 r.

Średnio w jednym gospodarstwie domowym żyją niecałe trzy osoby (2,99), a w poprzednim spisie było ponad trzy (3,14). Od poprzedniego spisu zwiększyła się liczba najmniejszych gospodarstw domowych - jednoosobowych i dwuosobowych, tworzonych głównie przez osoby młode, bezdzietne pary oraz osoby starsze.

Według wstępnych wyników ostatniego spisu udział gospodarstw jednoosobowych wynosił 23 proc. wśród wszystkich gospodarstw domowych (dekadę temu ten wskaźnik wynosił 20 proc.), natomiast 25 proc. gospodarstw jest dwuosobowych (w 2011 r. było ich 23 proc.).

W miastach gospodarstwa domowe składające się z dwóch osób stanowiły najwyższy - ponad 28-proc. - udział w strukturze gospodarstw. A co z największymi gospodarstwami domowymi? Zarówno na wsiach, jak i w miastach obniżył się udział rodzin składających się z czterech i więcej osób. W miastach takich rodzin jest 25 proc., a na wsi blisko połowa gospodarstw domowych składała się z czterech i większej liczby osób.

Po spisie - wciąż źle

GUS podał także dane demograficzne za cały 2022 rok. - W 2022 r. zanotowaliśmy najmniej urodzeń w okresie powojennym. Szacujemy, że liczba urodzeń wyniosła 305 tys., czyli o 27 tys. mniej niż w ubiegłym roku. Liczba zgonów wyniosła 448 tys. i również była niższa niż w poprzednim roku - o 72 tys. - poinformował Dominik Rozkrut przez GUS.

Z szacunków wynika, że na każde 10 tys. ludności w 2022 r. ubyło 37 osób, podczas gdy w roku 2021, kiedy mieliśmy pandemię, było to 47 osób. Dla porównania, w ostatnim roku przed pandemią ubyło 7 osób.

GW - Katarzyna Korzeniowska, Danuta Pawłowska

Laureat Pokojowej Nagrody Nobla stanie przed białoruskim sądem

Alaksandr Bialacki, laureat tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla, stanie przed białoruskim sądem - przekazała agencja AFP. Bialacki to działacz oraz polityk, który od lat zajmuje się kwestiami łamania praw człowieka na Białorusi.



Alaksandr Bialacki Laureat Pokojowej Nagrody Nobla 2022 stanie przed białoruskim sądem

Bialacki urodził się w 1962 roku w Karelskiej Autonomicznej SRR na terenie ówczesnego ZSRR. W 1964 roku wraz z rodzicami przeniósł się na Białoruś.

Od wczesnej młodości angażował się w działania antykomunistyczne i niepodległościowe. Alaksandr Bialacki był współzałożycielem, później przewodniczącym Towarzystwa Młodych Literatów "Tutejszyja".

Wtedy też odmówił służby w KGB.

W latach 80. brał udział w antyrządowych protestach, był także szykanowany ze względu na swoje poglądy. Po upadku Związku Radzieckiego był jednym z założycieli Białoruskiej Katolickiej Hramady, a w latach 90 - tych piastował stanowisko deputowanego w Mińskiej Miejskiej Radzie Deputowanych. Od tego czasu prężnie działał na rzecz praw człowieka na Białorusi.

W 1996 roku Bialacki został przewodniczącym organizacji "Wiosna" (ówcześnie: Centrum Obrony Praw Człowieka "Wiosna-96"), która do dziś udziela pomocy prawnej i materialnej osobom, których prawa są łamane przez białoruskie władze.

„Aleś Bialacki był jednym z inicjatorów ruchu demokratycznego, który pojawił się na Białorusi w połowie lat 80. XX wieku. Poświęcił swoje życie na promowanie demokracji i pokojowego rozwoju w swoim rodzinnym kraju" - napisano w uzasadnieniu.

„Władze rządowe wielokrotnie próbowały uciszyć Alesia Bialackiego. Od 2020 roku nadal jest więziony bez procesu. Pomimo ogromnych trudności osobistych Bialacki nie ustąpił ani na krok w swojej walce o prawa człowieka i demokrację na Białorusi" - dodano.

Opr. Maciej Zubel, cza

To nie jest Polska 2050, to Hołownia 2025

Będą cztery listy opozycji przez ambicje jednego człowieka? Jak się dobrze, ze zrozumieniem, wsłuchać w to, co mówi Hołownia, to słycać wszystko i nic. To znaczy nic o wszystkim. Weźmy taką wspólną listę opozycji. Z jednej strony to, co lider Polski 2050, Szymon Hołownia, publicznie ogłasza, można odebrać jako ocean dobrych chęci i czystych intencji, by razem z innymi ugrupowaniami opozycji demokratycznej odsunąć PiS od władzy, a potem wszystko poukładać jak trzeba w praworządnym, opiekuńczym oraz odpowiedzialnym państwie.

Z drugiej, słycać pewnego siebie, przemądrzałego faceta, który lubi wszystkich pouczać i na wszystkich się obrażać, jeśli nie posłuchają jego rad. Który ma zdanie na każdy temat i choć przecież omnibusem nie jest, lubi mówić o wszystkim, choć zwykle to nic ciekawego.

Z trzeciej, Hołownia wiele czasu poświęca Kaczyńskiemu (mówi o nim źle), Tuskowi (tylko trochę mniej krytycznie niż o Kaczyńskim), a siebie przedstawia jako ofiarę knowań „starej opozycji” (jak nazywa partie, które mają w parlamencie kluby i od kilkudziesięciu lat istnieją na scenie politycznej) oraz „sejmowego kabaretu starszych panów” (Hołownia to rocznik 1976, Kosiniak-Kamysz - 1981, Czarzasty - 1960, a Tusk - 1957).

Konkluzja: Sojuszy z PO nie chcemy, ale rządzić z PO już tak.

Więc jestem zdezorientowana, o co Hołowni chodzi.

Spójrzmy na deklaracje z 20 września. W Sieradzu ogłosił: „Nie planujemy żadnych sojuszy taktycznych z PO przed wyborami, natomiast po wyborach być może będziemy częścią koalicji rządowej, w której będą liczne ugrupowania demokratyczne, czyli takie jak na przykład wyobrażam sobie umowę koalicyjną i z Platformą Obywatelską, i z Lewicą, i z PSL-em, żeby ratować Polskę”. Zauważmy to „być może”, jest szalenie istotne. Bo Hołownia ma nadzieję, że „nie będzie takiej potrzeby”. Jakiej? Otóż takiej: „Jeżeli natomiast zdarzy się tak, a o to gorąco się modlimy i pracujemy nad tym, żeby Polska 2050, mogła wziąć samodzielnie odpowiedzialność za kraj, to potrzeby takiej koalicji nie będzie”. W badaniach pracowni Kantar Public Polska 2050 miała wtedy poparcie 8 procent, a KO - 26 procent. Następnego dnia, 21 września, Hołownia obiecywał na antenie radia ZET, że opozycja powinna dogadać się „bezwzględnie” co do wspólnego startu w wyborach do świąt Bożego Narodzenia. Dlaczego akurat wtedy? Bo „jak Polacy będą wyjeżdżać na święta, to byśmy wypuścili ich z nadzieją. Wtedy ludzie siedzą przy stołach, dyskutują i podejmują ważne decyzje”.

A w ogóle to lider Polski 2050 czuł, że „inni liderzy są gotowi, by narysować wspólną mapę drogową. Na około 10 miesięcy przed wyborami musimy być gotowi”. Nie jest jasne, co miałyby być dogadane, skoro za chwilę okazało się, że jedna lista jest mało prawdopodobna. „Trudno jest mi też wyobrazić sobie model, w którym Polska 2050 startuje z PO czy z Lewicą - perorował. - Porozumienie z PSL leży na stole, ale decyzje nie zapadły”. Intuicja Hołownię zawiodła, a on zawiodł publiczność. Ani w październiku, ani w listopadzie opozycja się nie dogadała. Nadziei Polakom na święta Hołownia też nie podarował. Ani na Boże narodzenie, ani na Wielkanoc.

GW Agnieszka Kublik

Wybory parlamentarne 2023 i samorządowe 2024. Kiedy pójdziemy głosować?

Wybory parlamentarne 2023 odbędą się tegoroczną jesienią. Kiedy dokładnie? O tym zdecyduje prezydent Andrzej Duda ma do wyboru kilka terminów. Z kolei datę wyborów samorządowych w 2024 roku wskaże premier Mateusz Morawiecki. Jakie terminy wchodzi w grę?

- **Wybory parlamentarne w 2023 roku odbędą się 15 października, 22 października, 29 października lub 5 listopada.**
- Zgodnie z Konstytucją głosowanie musi zostać wyznaczone na „dzień wolny od pracy, przypadający w ciągu 30 dni przed upływem 4 lat od rozpoczęcia kadencji Sejmu i Senatu”.
- Wybory samorządowe w 2024 roku powinny się odbyć po 31 marca i nie później niż 23 kwietnia.

Wybory do Sejmu i Senatu zarządza Prezydent RP nie później niż na 90 dni przed upływem 4 lat od rozpoczęcia kadencji Sejmu i Senatu. To oznacza, że Andrzej Duda jeszcze do sierpnia 2023 roku ma czas na wskazanie daty wyborów parlamentarnych.

Wybory samorządowe w 2024 roku odbędą się po 31 marca i nie później niż 23 kwietnia.

Sytuacja wyborów samorządowych wygląda nieco inaczej.

Po tym jak w 2018 roku wydłużono kadencję samorządów z czterech do pięciu lat, wybory samorządowe także miały odbyć się jesienią 2023 roku.

To oznaczałoby kumulację wyborów samorządowych oraz parlamentarnych w jednym terminie. Na wniosek PiS-u Sejm zdecydował o przesunięciu ich na wiosnę 2024 r. Kiedy się odbędą?

Kadencję samorządu, jak wspomniano - wydłużono do 30 kwietnia 2024 roku. Zgodnie z przepisami wybory powinny się odbyć więc po 31 marca i nie później niż 23 kwietnia. Wybory samorządowe w 2024 roku odbędą się zatem za rok - 7 lub 14 lub 21 kwietnia.

Przed nami zatem kalendarzowy rok dwóch najważniejszych kampanii wyborczych, one zdecydują kto będzie rządził w naszych samorządach oraz w jednej i drugiej Izbach polskiego Parlamentu.

Po nich kolejne wybory do Parlamentu Europejskiego i Prezydenckie.

cza

Krzysztof Daukszewicz

TO JEST MÓJ KRAJ

Zbyt często mnie pytają ludzie, co śpiewam im i gram
Jaki naprawdę jest mój kraj, ja nie wiem, nie wiem sam,
Bo co odpowiedzieć, przy tych gramach stu,
Gdy z wódką się miesza, tylko gorycz słów...

Nie pan i nie ułan, inny mam dziś fart,
Tu Pewex wytworny, tu obskurny bar,
szare ulice tam, gdzie miał być raj,
I gruszki na wierzbach, i to jest mój kraj.

Tu jedni mają grosz powszedni, a drudzy pełny miech,
Tu mądrych orzą, głupich sieją, a trzecim z tego śmiech.
Pijaczki, prostytutki mają wszystko gdzieś,
A ci co przegrali, piją by się wznieść.

Tu wielki złodziej ex-dobrodziej spokojnie może tyć,
I są uczciwi, żywi, choć tak ciężko jest im żyć,
Tu dziwki, jak śliwki, że tylko płacić i rwać,
I panny pokrzywki, że aż strach z nimi spać.

Tu święte krowy jeżdżą w nowych Mercedesach Benz,
Tramwaje mają ci co wstają do pracy piąta pięć.
I szaleatów smród, czy grudzień to, czy maj
I zapach maciejki, i to jest mój kraj.

Mężczyźni godnie noszą spodnie, bo na to ich jeszcze stać,
Ci mają gorzej - co w honorze postanowili trwać,
Kobiety, niestety - praca, dom i sklep,
By trochę wędzonek dzieciom dać na chleb.

Poetom bywa czasem dobrze, choć częściej bywa źle,
Wiec jaki jest - ja nie wiem - sam po prostu myślę, że
Dla uczciwych to piekło, dla cwaniaków raj,
Dla głupich głupota, dla mnie - to mój kraj.

Wydawca: Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie. Opracowanie i przygotowanie do druku: Zespół Wydawniczy Rady w składzie: Przewodniczący Zespołu, Redaktor Naczelny - Adam Olkiewicz, Zastępca Przewodniczącego, Redaktor Naczelny Senior - Janusz Dwornicki oraz Edmund Sak, Monika Siemion - Dudek, Mieczysław Kaleciak, Marcin Przech. Redaktor techniczny - Marcin Banaszek. Adres: 20-045 Lublin, ul. Beliniaków 7, pok.12, tel. 502737892, e-mail: pokolenia.lublin@gmail.com

Oddano do druku 31 marca 2023 roku